Nr 407. Kraków, Środa 6 Września 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników W. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). -- H Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kto winien?

Rok bieżący minie zatem dla naszego kraju bez sesyi sejmowej — jak bowiem donoszą ze Lwowa, Wydział krajowy oświadczył się przeciwko zwołaniu Sejmu, nawet przeciwko ewentualnej trzydniowej sesyi. Przyczyn tego „antisejmowego" usposobienia pana marszałka wiadomość owa nie wyjawia, lecz nie trudno ich się domyślić z wieści innej, o ile polega na prawdzie. Otóż według niej, marszałek Badeni równocześnie z odmową co do zwołania Sejmu wysłał urgens do pp. dr Lea i posła Starzyńskiego, aby pierwszy zwołał nareszcie posiedzenie sejmowej komisyi dla reformy wyborczej, drugi zaś spełnił powierzone mu przez Sejm zadanie, a mianowicie przedłożył konkretny projekt reformy.

Dr Leo jest, jak wiadomo, przewodniczącym tej komisyi, a poseł Starzyński jej referentem. Przypominamy to, ponieważ wobec całorocznej niemal ciszy, jaka panowała w tej tak ważnej sprawie — zapomniano już może w szerszych kołach, na kogo spada odpowiedzialność za... zabagnienie głównego dziś postulatu ludności.

Że dr Starzyński nie spieszy się z wypracowaniem dotyczącego projektu — to rzecz najzupełniej zrozumiała. Tak on przecie, jak i jego stronnicy polityczni wogóle nie życzą sobie reformy wyborczej, a przynajmniej nie na takich podstawach opartej, jakie wreszcie po tylu walkach ustalono w Sejmie. Pocóż więc mają się spieszyć z doprowadzeniem do skutku rzeczy, dla nich wprost niemiłej, tem bardziej, że dotychczas nikt dra Starzyńskiego do tego nie naglił.

Inaczej przedstawia się sprawa, o ile wchodzi w grę pan przewodniczący komisyi sejmowej dla reformy wyborczej. Jego to obowiązkiem było dopilnować, ażeby w sprawie tej nie zapanował zastój, aby zawczasu przygotowano wszystko do obrad sejmowych i do powzięcia ostatecznej decyzyi. Dr Leo sam przecież w znanej swej mowie sejmowej uznał sprawę reformy wyborczej za najważniejszą i najpilniejszą sprawę kraju. Nie spieszy się on wprawdzie bynajmniej z przeprowadzeniem reformy wyborczej w mieście Krakowie, mimo, że i ta jest od dawna już potrzebą wprost piekącą — lecz przypuszczać należało, że przynajmniej w tej sprawie ogólnokrajowej — niezależnej od lokalnych krakowskich względów i względzików — większą rozwinie energię i gorliwość. Tymczasem tak w jednej jak i w drugiej nie uczynił nic, coby je chociaż o krok naprzód pchnąć mogło.

Jeżeli, jak przed rokiem prezydentowi Krakowa brakowało czasu do spełnienia obowiązków przewodniczącego komisyi dla reformy wyborczej, to tem bardziej dziwić się należy, że dźwigając na swoich barkach już tak wielki wobec kraju obowiązek, podjął się nowej pracy i nowych trudów na arenie parlamentarnej w Wiedniu. Jeżeli zaś uznał czekające go tam zadania za ważniejsze, w takim razie powinien był złożyć z przeciążonych widocznie bark swoich doniosły ten urząd sejmowy, aby nie narazić kraju na nowe rozczarowanie, a demokracyi polskiej na kompromitacyę.

Bo kompromitacyą jest ten smutny fakt, iż konserwatywni przeciwnicy reformy wyborczej mogą dziś zasłaniać swoją niechęć do tej reformy — bezczynnością dotyczącej komisyi, której przewodniczącym jest pan dr Leo.

W kraju takiego zwrotu w tej sprawie zapewne się nie spodziewano.

Pogłoski wojenne.

Od chwili, gdy wojenny okręt niemiecki zawinął do portu marokańskiego Agadir, stosunki pomiędzy Niemcami z jednej strony, a Francyą i Anglią z drugiej strony przybierały często charakter bardzo ostry, zwłaszcza, że gabinet angielski w publicznych swoich enuncyacyach wcale się nie krępował wobec Niemiec. Mimo to, zwłaszcza od czasu podjęcia rokowań francusko-niemieckich w Berlinie, zapewniano powszechnie, że obydwa mocarstwa rokujące są usposobione pojednawczo i bezwarunkowo chcą uniknąć rozprawy wojennej. Zwłaszcza francuska opinia publiczna niedwuznacznie oświadczyła się za pokojowem załatwieniem sprawy, a po tej stronie Renu tylko wszechniemcy zaczęli w ostatnich czasach dąć w surmy wojenne, przeciwko czemu jednakże protestowała poważna prasa, zwłaszcza dzienniki półurzędowe.

Powrót Cambona do Berlina i ponowne podjęcie rokowań przyjęto w Niemczech z wielkiem zadowoleniem, wyrażając nadzieję, a nawet pewność, że sprawa marokańska zostanie pokojowo załatwiona. Aż oto nagle, bez widocznego powodu, rozeszły się w całych Niemczech pogłoski wojenne, pochodzące z nieznanego źródła, i wywołały pośród ludności zaniepokojenie. — Z obawy przed wojną urządzono w Szczecinie run na miejską kasę oszczędności, która w przeciągu trzech dni wypłaciła pół miliona marek na ręce właścicieli wkładek. Na drugim końcu państwa niemieckiego, a mianowicie w Bawaryi, wysnuto możliwość wojny z tej niesprawdzonej okoliczności, że kasy państwowe wypłaciły urzędnikom pensye nie w pieniądzach złotych i srebrnych, ale papierowych. W miastach Alzacyi i Lotaryngii mówiono o zamordowaniu ambasadora niemieckiego w Paryżu i o nieuniknionej wojnie, prasa angielska donosi o wielkich przygotowaniach wojennych, które ma czynić Belgia na życzenie Francyi, a wreszcie powołano się na mowę, którą Delcassé, francuski minister marynarki, wygłosił w Tulonie, a którą zakończył zwrotem: „Chciałem okazać krajowi bojową gotowość floty francuskiej".

Konkretnego powodu do obawy zawikłań wojennych nie ma i prasa niemiecka podaje tylko przyczyny pośrednie. Podnosi przedewszystkiem, że rokowania francusko-niemieckie toczą się w zupełnej tajemnicy i skutkiem tego denerwują szerokie koła ludności. Wszystkie, ogólnikowe swoją drogą wiadomości pochodzą ze źródeł francuskich, w Niemczech pod tym względem przestrzegana jest ścisła tajemnica. Wobec tego opinia publiczna dostępna jest dla wiadomości najbardziej nawet ryzykownych, które jeden z dzienników nazwał „Tatarennachrichten".

Trafną uwagę czyni z tego powodu „Berliner Tageblatt", który pomiędzy innemi pisze: „Niepewność, panująca obecnie, daje powód do najdzikszych pogłosek w kołach handlowych i przemysłowych, które są już i tak zdenerwowane chwilowemi stosunkami giełdowemi. Oczywiście byłoby przedwczesnem oczekiwanie, że już pierwsze konferencye przyniosą zupełne porozumienie. Różnice zdań mogą się okazać zarówno w sprawie wytyczenia granic dla terytoryum rekompensacyjnego, jak w sprawie sformułowania ustępstw ekonomicznych, które mają być Niemcom przyznane w Maroku. Ale ten naturalny stan rzeczy nie upoważnia do wniosku, że każdy dzień, o który przedłużają się rokowania, pogarsza szanse pomyślnego wyniku. Co prawda, zwiększyłoby się tylko ujemne działanie niepewności na życie ekonomiczne, które i tak już cierpi skutkiem dusznej atmosfery".

Inną stronę sprawy podnosi „Kreuzzeitung", pisząc, że nie należy niedoceniać wpływu Anglii na tok rokowań. Dziennik ten podnosi dalej, że wiadomości o rokowaniach pochodzą tylko z prasy francuskiej i mogą być balonami próbnemi, albo jednostronnemi życzeniami Francuzów. W przeciwstawieniu do przedwczesnego optymizmu radzimy usilnie czekać na bliższe wiadomości ze strony rządu niemieckiego, zanim będziemy liczyli na porozumienie francusko-niemieckie na podstawie uchwał gabinetu francuskiego, co mogłoby się okazać zawodnem".

Rzeczywiście wobec tak niepokojących pogłosek i wobec takiego faktu, jak run na kasy oszczędności w Szczecinie, zwłaszcza zaś ze względu na przygnębione usposobienie kół handlowych i przemysłowych, rząd niemiecki będzie musiał wystąpić z jakąś urzędową enuncyacyą. Domaga się tego energicznie prasa niemiecka, a nawet półurzędowe dzienniki podnoszą, że tajemniczość rokowań denerwuje opinię publiczną.

Pomimo tych wszystkich ujemnych objawów większość dzienników niemieckich daje wyraz przekonania, że rokowania francusko-niemieckie dadzą pomyślny wynik. Nasuwają się jeszcze znaczne trudności, ale usunięto już główny szkopuł, z chwilą gdy Francya zgodziła się na terytoryalne odszkodowanie, a Niemcy objawiły gotowość zrzeczenia się wpływów politycznych w Maroku.

(Tel. „Now. Ref.")

Propozycye i kontrpropozycye.

Berlin, 6 września.

„Nordd. Allg. Ztg." widocznie dla uspokojenia publiczności ogłosiła wczoraj wieczorem komunikat, w którym wyraża nadzieję, że rokowania francusko-niemieckie pójdą teraz szybciej i gładziej niż dotąd. Mimo to zaniepokojenie, a nawet w niektórych miastach Niemiec panika, trwa dalej.

„National Ztg." donosi, że rząd niemiecki przedłoży dziś Cambonowi zmienione propozycye. Czy Cambon propozycye te przyjmie, jest jeszcze wątpliwem.

„Loc. Anzg". twierdzi, że rząd francuski domaga się, aby Niemcy nietylko uznały przewagę Francyi w Maroku, lecz aby także zagwarantowały, iż użyją swego wpływu i u innych mocarstw, podpisanych na traktacie z Algeziras, zwłaszcza w Hiszpanii i Włoszech, że tę przewagę francuską uznają. Rząd francuski godzi się natomiast jako na rekompensatę, na odstąpienie Niemcom pewnych terytoryów w Kongo.

„Loc. Anzg." przyznaje nawet, że Francya — co się tyczy rekompensat — nie zachowuje się teraz małostkowo.

Rząd niemiecki powinien jednak rozważyć, czy te terytorya miałyby dla niego znaczenie i czy parlament zechce uchwalić olbrzymie sumy na wybudowanie dróg i utrzymanie załóg w tak rozległych terytoryach.

Do Fezu przez Berlin.

Kolonia, 6 września.

„Köln. Ztg." ostrzega Francyę i wzywa ją, aby nie doprowadzała sprawy do ostateczności, wyrażając zarazem nadzieję, że naród francuski namyśli się jeszcze, zanim zechce pójść do Fezu via Berlin.

Zdenerwowanie w Niemczech i we Francyi.

Berlin, 6 września.

„National Ztg" donosi z Metzu: Pogłoski wojenne wywołały tu formalną panikę. Każdy ruch wojskowy uważają tu za początek mobilizacyi. Miejska kasa oszczędności jest formalnie oblężona przez ludność. Suma wycofanych wkładek jest ogromna.

Berlin, 6 września.

Z Szczecina donoszą: Run na miejską kasę oszczędności trwa dalej, mimo uspokajających zapewnień władz.

Paryż, 6 września.

Tu także objawia się silne zdenerwowanie. Powszechnie życzą sobie rychłego zakończenia rokowań w jednym lub drugim kierunku, celem usunięcia obecnej niepewności.

O rekompensaty dla Włoch.

Rzym, 6 września.

Wiele dzienników donosi zgodnie, że rząd włoski prowadzi rokowania z mocarstwami w sprawie otrzymania odszkodowania za rozszerzenie wpływów francuskich w Maroku. — Rząd włoski chce uzyskać nowe prawa w Trypolisie z formalnem uznaniem dalszego zwierzchnictwa Turcyi.

Jak donosi „Stampa", wszystkie mocarstwa zgodziły się na propozycye Włoch, tylko Austrya poniosła pewną wątpliwość.

Berlin, 6 września.

„Loc. Anz." donosi z Rzymu: Rząd włoski, opócz żądań, dotyczących Trypolisu, stanowią też inne żądania na wypadek rozszerzenia wpływów francuskich w Maroku.

Zbrojenia Belgii.

Bruksela, 6 września.

Zbrojenia w Belgii trwają dalej. Ze wszystkich miast donoszą o zamiarze utworzenia milicyi, o gromadzeniu zapasów wojskowych i rewidowaniu fortów.

Niemcy wobec Anglii.

Berlin, 6 września.

„Loc. Anzg." w widocznie inspirowanym artykule oświadcza — nawiązując do wiadomości o tajnej umowie francusko-angielskiej, zawartej na wypadek wojny, że w Niemczech są już oddawna na to przygotowani.

Nadzwyczajne ćwiczenia.

Frankfurt, 6 września.

Powołano tu na dwudniowe ćwiczenia rezerwistów w specyalnej straży, utworzonej od niedawna w Niemczech dla strzeżenia kolei granicznych.

Panika na giełdzie.

Berlin, 6 września.

„National Ztg" donosi z Antwerpii: Na tutejszej giełdzie powstała panika, ponieważ wszystkich młodych Niemców, którzy tu przebywają, powołano do konsulatu niemieckiego

Sprawa importu mięsa.

(Tel. „N. Reformy".)

Wiedeń, 6 września.

Rokowania z rządem węgierskim w sprawie importu mięsa rozpoczną się po 15 września i prowadzone będą — jak urzędowy komunikat zapowiada — na nowej podstawie, która polega na tem, że nie będzie więcej mowy o imporcie mięsa argentyńskiego, tylko o dopuszczeniu mięsa serbskiego. Jak wiadomo, na mocy ostatniego traktatu handlowego przyznano Serbii kontyngent 15.000 wołów i 150.000 świń do importu po zniżonych cłach. Ponieważ kontyngent ten jest już zupełnie wyczerpany, chodzi obecnie o to, aby Serbii zezwolić na dalszy import za zniżonem cłem.

Różnica ceł jest bardzo znaczną, na przykład za wieprzowinę według traktatu handlowego płaci Serbia za każdy kilogram importowany do Austryi 12 i pół halerza, a według autonomicznej taryfy cłowej, cło od kilograma wieprzowiny wynosi 30 halerzy. Chodzi zatem o to, aby Serbii zezwolić na dalszy import wieprzowiny za zniżonem cłem, to jest po 12 i pół hal. za kilogram.

Węgrzy odstąpili już od żądania połączenia kolejowego z Annabergiem, co miało być kompensatą w zamian za zezwolenie na import mięsa zagranicznego.

Natomiast — jak się zdaje — przyjdzie do porozumienia w sprawie budowy drugiego toru na kolei Koszyce-Bogumin w zamian za przyspieszenie budowy kolei do granicy dalmatyńskiej ze strony rządu węgierskiego.

Poczta na Śląsku.

Jak wiemy, położenie Polaków na Śląsku austryackim staje się coraz uciążliwsze. Nietylko Czesi i Niemcy używają tam wszelkich środków, aby pierwotnych mieszkańców tej prastarej piastowskiej dzielnicy wynarodowić, lecz nie mówiąc już o autonomicznych władzach i działalności wrocławskiego arcybiskupa kardynała Koppa, który przez kościół pracuje równie gorliwie nad giermanizacyą tego ludu, nawet rząd przedewszystkiem przykłada do tego rękę na każdem polu, jak sądownictwo, skarbowość i szkoła.

Pomimo tego ten sam rząd ma odwagę w oświadczeniach swoich podnosić zawsze swoją bezstronność i utrzymywać, że zarówno uwzględnia potrzeby wszystkich narodowości. Obecnie możemy przedstawić nowe dowody, jak wygląda w praktyce ta „wytrwała i niewzruszalna cierpliwość beznamiętna" rządu w dążeniu do sprawiedliwego traktowania słusznych interesów ludności, na której nie zależy mu dlatego, że nikt stanowczo i po męsku nie upomni się o poszanowanie jej praw. Pod względem administracyi pocztowej podlegał dotychczas Śląsk razem z Morawami dyrekcyi pocztowej w Bernie.

Wskutek wzrostu przemysłu i handlu na Śląsku musiano jednak stworzyć osobną dyrekcyę pocztową dla tegoż kraju z siedzibą w Opawie, jako jego stolicy.

Należało więc oczekiwać że przynajmniej teraz skorzysta rząd ze sposobności, aby dać dowód swej bezstronności i obsadzając tę nową dyrekcyę uwzględni przynajmniej interesa pocztowe trzysta tysięcznej polskiej ludności Śląska.

Tymczasem, jak donieśliśmy przed kilku dniami w telegramie z Wiednia, obsadzono wszystkie wyższe posady przy tej dyrekcyi Czechami i Niemcami, nielicząc się zupełnie z potrzebami ludności polskiej.

Czyniąc to, nie ograniczyło się ministerstwo handlu do skrzywdzenia ludności polskiej Śląska, lecz wyrządziło także ciężką krzywdę galicyjskim pocztowym urzędnikom administracyjnym, na jaką ani Czesi, ani Niemcy nie pozwoliliby sobie.

Jest to tem więcej rażące, że urzędnicy ci mają statut obejmujący całe państwo, w zasadzie więc powinni przesuwać się przy sposobności awansów według starszeństwa i zdolności.

Otóż, jak dowiadujemy się obecnie z Wiednia, podali się do Opawy najzdolniejsi i najdzielniejsi urzędnicy galicyjskiej administracyi pocztowej ze Lwowa, mający prawo do awansu, a ministerstwo handlu, zajmujące zawsze i stale wrogie stanowisko względem naszych interesów, nie zamianowało ich, lecz Niemców, którzy nietylko samodzielnie nie pracowali, nie dali więc dowodu uzdolnienia, lecz nadto jeden z nich, w szczególności tak latami służby, jak

---

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły

24 (Ciąg dalszy.)

Łzami się zalała, wzruszenia wdzięczności nie mogła pokonać, zapomniała o kniaziowskiej mitrze, o dostojnem towarzystwie, do pasa Wasylowi się pokłoniła i ani się spostrzegł, jak rękę jego ucałowała.

A on nagle spoważniał, wyprostował się, ręce na głowie jej złożył i rzekł:

— Błahosłowy tobi Boh!

Zenowicz w pół Wasyla ujął i jak równego uścisnął. Potem schylił się pokornie.

— Z rąk ojca wziąłeś mię, błogosław.

Wasyl znowu z powagą błogosławieństwo powtórzył.

Teraz pani Granowska, potem inni do Wasyla się zbliżyli i po bratersku uściskali.

— A teraz do stołu proszę — rzekła pani Granowska.

Wasyl usunął się pod ścianę.

Pani kasztelanowa uśmiechnęła się do niego tak czarownie, iż zdawało mu się, że się niebo przed nim otwiera, a gdy spojrzała, to byłby przysiągł, że to oczy z cudownej ikony na niego patrzą. Wzięła go za rękę, ku Maryni podprowadziła i rzekła:

— Wiedliście do ołtarza, wiedźcie i do biesiady.

Potem do Zenowicza się zbliżyła i ruszyli ku sali stołowej.

Jedni jedli, jak zgłodniali, jeno uszu nastawiali; drugim szczęście serce rozpierało, a gardło ściskało, ale wszyscy byli radzi, weseli, przepełnieni jakąś wielką rozkoszą.

Nareszcie pani Granowska musiała opowiedzieć wszystko.

Gosławicki jeno okrzykami przerywał: Co za rozum, co za serce, co za spryt!

Gdy Zenowicz z Łańcuta odjechać miał, sama jeszcze nie wiedziała, jak się sprawa ułoży. Lękała się, by nie wybuchnął gniewem i nie ściągnął na się wielkiej biedy, lecz bardziej trwożyła ją myśl, że Ciołek o wszystkiem się dowie i mścić będzie porażki. Dlatego też wezwała do pomocy Odrowąża i Gosławickiego, spodziewając się, iż we trzech i umiarkowańsi będą i w razie potrzeby silniejsi. Lecz na tem nie ustała. Przez zaufanych do Krakowa po wieści posłała, przez rozstawionych posłańców je otrzymała i znowu w trwogę wielką wpadła, by Zenowicz, wsparty przez krewkich towarzyszy, nie uczynił gwałtu w Przemyślu. We trzech, ze zbrojnymi pachołkami, bićby się mogli, chociażby z pięćdziesięciu, ale klasztoru siłąby nie wzięli, boby całe miasto ku obronie stanęło. Pojechała tedy sama, do klasztoru w gościnę się wprosiła, wszystkich szczodrymi dary ujęła, a że nabożność jej znano, więc ją zostawiano samą, ilekroć tego pragnęła i aby się w kościele na widok wszystkich ludzi nie wystawiała, same zakonnice prosiły, by na chór szła. Zrozumiały, iż to rocznica śmierci kasztelana być musi, więc też nie przeszkadzały jej w nabożeństwie i samotnem rozmyślaniu. Zaraz nazajutrz do Maryni się zbliżyła, odkryła jej całą prawdę, ducha w nią silnego wlała i kazała się gotować do ucieczki, przykazując jeno, by ślepo wszystkiego słuchała. Wkrótce znowu do Łańcuta wróciła, zapowiadając rychły przyjazd, na uroczyste święto, które w klasztorze miano bardzo solennie obchodzić. Prosiła też przełożonej, by jej pozwoliła przywieźć z sobą mniszkę z Poznania, która u niej bawi od paru tygodni, przysłana z klasztoru, któremu pani kasztelanowa niemało świadczyła. Rozumie się, iż bardzo o tego gościa proszono, a gdy w parę dni potem pani Granowska w towarzystwie mniszki przyjechała, umieszczono ją w klasztorze z wszelkiemi wygodami, jakie towarzyszce pani łańcuckiej przystały. Pani Granowska tym razem na przedmieściu dom zajęła, lecz po kilka razy dziennie do klasztoru przychodziła, to znowu do miasta szła, zawsze w towarzystwie swej zakonnicy, często i siostrę służebną, albo i dwie z sobą biorąc, bo czyniła w mieście znaczne zakupy, to światła, to jadła, to innych potrzeb dla kościoła i klasztoru. Ruch był w klasztorze ogromny, bo święto miało się odbyć z wielką paradą; zaproszono i inne klasztory, musiano więc gotować, piec, smarzyć bez liku i końca, tembardziej, iż pani kasztelanowa uprosiła, by i ubogich z całej okolicy w ten dzień na podwórzu klasztornym ugoszczono. Furtyanka aż głowę traciła, taki ruch w bramie był, aż wreszcie zostawiła ją na ścieżaj otwartą, bo od skrzypienia wrzeciądzów aż głowa ją rozbolała. Siostra z Poznania bardzo była milcząca, lecz wielce pobożna. O ile tylko nie musiała towarzyszyć pani kasztelanowej, na dworze przesiadywała. Uroczystość odbyła się właśnie dzisiaj, z wielką wspaniałością. Pani kasztelanowa chciała zaraz po nabożeństwie do domu wracać, mówiąc, iż zajęcia pilne ma. Przełożona domyślała się, iż to zapewne, aby uniknąć podziękowań i sióstr i setek ubogich, lecz uprosiła sobie przecież tę łaskę, iż dobrodziejka na obiedzie została. A potem już nie wypadało inaczej, tylko na nieszporach być musiała. Już o ciemnym zmroku opuściła klasztor, w towarzystwie swej mniszki, która przy furcie potknęła się nieco, przyczem kaptur jej się zsunął i czółko tak przekręciło, iż musiano jej dopomódz, przyczem sama przełożona była i widziała twarz pełną, różową, włosy siwawe i oczy tak zaczerwienione, iż natychmiast kazała przynieść wody, którą sama z różnych liści przyrządzała, bardzo w takiej dolegliwości skutecznej. Służba pochodniami przyświecała; doszli do zajazdu, konie już były gotowe. W kolebce zamkniętej służąca pani kasztelanowej już czekała. Ruszono zwolna, a dopiero za miastem koniuszy hasło dał i pognali co tchu stało. Mniszka w kolebce na przedniem siedzeniu się umieściła i powoli szaty zakonne z siebie zdejmowała, mając pod spodem świeckie. Pani kasztelanowa zaś służącą koło siebie wzięła, w pół objęła, serdecznie ucałowała, główkę jej na piersiach swych złożyła. „Nie rodzonam ci, szepnęła, ale ci matką prawą będę". Tamta cicho płakała, aż się uspokoiła. Ja wiem — rzekła, iż jak ludziom bardzo już jest źle, to Pan Bóg zsyła im na ratunek anioła... Nie zawsze, odparła pani Granowska, mnie zesłał, pana Aleksego, i zaczęła jej cicho opowiadać, jako jej życie i cześć uratował. I czuła, jak to serce przytulone do niej coraz spokojniej, coraz radośniej, coraz dumniej biło, aż nabrało takiej mocy, iż się poczuło na siłach, już pod jednym dachem z ukochanym mężem, jeszcze godzinę przedłużyć rozłąkę, ustroić się w szaty weselne i zjawić tak, jak to pani Granowska dla większego piękna tego uroczystego, szczęśliwego dnia użyła.

— Jakie to szczęście, — odezwała się Sońka — żem ja ich wszystkich na drodze wstrzymała i tu przybiegła. Byliby, ani chybił, wprost do Przemyśla wpadli.

— O, nie, — uśmiechnęła się pani Granowska — pilnowałam dobrze drogi. Jeszcze kawałek, a bylibyście się natknęli na mego posłańca, a miałam ich rozstawionych na wszystkie strony. Przewidywałam też, iż ktoś do Łańcuta wpadnie, więc i tu się rozrządziłam. Chciałam, by Marynia ze mną tu przybyła, noc jednę wypoczęła, do wzruszenia się przygotowała, a potem dopiero miałam was powołać. Pokrzyżowaliście mi zamiary, wymyśliłam coś lepszego i oto macie nawet ucztę.

Zenowicz słuchał jeno. Ujął rękę Maryniną, wpatrywał się w jej oczy, czasem na panią Granowską spojrzał i cud, cud, powtarzał.

Późno już było bardzo.

— Czas na spoczynek — rzekła pani Granowska, a zwracając się ku Zenowiczowi i Maryni, dodała — spokój i bezpieczeństwo znajdziecie pod tym dachem. Oby to było dobrą wróżbą, iż odtąd wam towarzyszyć będą przez całe życie.

(C. d. n.)

rangą, jest znacznie młodszy od kandydatów polskich.

Posłowie polscy Śląska oświadczyli, jak wiadomo, że nie mogą wstąpić do Koła, dopóki nie będą mieli pewności, że ono zajmie się istotnie interesami ich kraju, a poseł dr Buzek żądał też na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, aby nie spuściło z oka sprawy dyrekcyi pocztowej w Opawie. Nad tem wszystkiem jednak przeszedł rząd do porządku dziennego.

W każdym więc wypadku, gdyby nawet ktoś z Galicyi poszedł ostatecznie do Opawy, to jako młodszy rangą, nie może mieć żadnego wpływu na tok spraw tak ogólnych, pocztowych, jak osobistych, o co właśnie chodziło rządowi i ministerstwu handlu, którego działalność i sprawność znamy także ze sprawy kanałów.

Ponieważ więc posłowie krakowscy należą do towarzystwa ochrony kresów zachodnich, przeto może i z tego powodu uznają za wskazane użyć swego wpływu, aby prezydyum Koła polskiego zapytało samo lub upoważniło ich do zainterpelowania rządu, dlaczego w tak drażniący sposób lekceważy sobie zarówno interesy ludności polskiej Śląska i krzywdzi urzędników Polaków.

W ten sposób da Koło Śląskowi dowód, że dobro jego leży mu na sercu, a urzędnikom kraju naszego, że nie pozwoli ich krzywdzić.

Żądanie to można uważać za tem wdzięczniejsze, iż nie rozchodzi się tutaj o sprawę polityczną, gdyż z nią nie powinna poczta nic mieć wspólnego, lecz ściśle rzeczową.

Nieuwzględnienie tej ostatniej okoliczności świadczy też jeszcze dobitniej o działalności „instytutu Barbary", jak nazywają w Wiedniu ministerstwo handlu, a której skutki my w Galicyi odczuwamy również dotkliwie na naszej skórze nie tylko dzięki opłakanemu funkcyonowaniu zależnej od niego poczty naszej, lecz dzięki i sprawie kanałowej, drożyznie mięsa i innych środków żywności.

S. p. pastor Jerzy Badura.

Żałobna wieść nadchodzi z zaboru pruskiego. W miasteczku Międzyborzu na Śląsku umarł protestancki pastor tamtejszy ks. Jerzy Badura, jedyny szczery Polak wśród duchowieństwa tamtejszego ewangielicko-polskiego ludu, mąż wielkich zasług około utrzymania, a raczej wytworzenia poczucia narodowego wśród tego ludu.

Polacy wyznania protestanckiego, w liczbie około 300.000, zamieszkują tam dwie dzielnice; większość ich skupia się na południowym obszarze prowincyi wschodnio-pruskiej, około miast Ełku i Szczytna (ewangielicy Mazurzy), a mniejszość w kilku powiatach środkowo-zachodnich prowincyi śląskiej. Ruch narodowy wśród tych polskich protestantów rozwija się bardzo powoli i słabo, bo tamuje go zniemczone zupełnie, hakatystycznie usposobione tamtejsze duchowieństwo protestanckie, a utrudnia ta okoliczność, że ci polscy ewangielicy widzą w królu pruskim równocześnie głowę swego kościoła.

Jeśli zaś mimo to praca w tym kierunku wydaje drobne chociaż rezultaty, jest to w niemałej mierze zasługą zmarłego właśnie ś. p. ks. Jerzego Badury. Był on prawdziwym apostołem polskości dla tego ludu, walczył w obronie jego narodowości słowem i pismem, nie zrażał się żadnemi przeciwnościami i prześladowaniami i sam pięknym przyświecał mu przykładem, jak należy czuć się Polakiem i jak kochać swoje właściwości narodowe.

Poseł Korfanty, który dogorywającego już pastora międzyborskiego odwiedził na kilka dni przed jego zgonem, tak o nim pisze w „Dzienniku Poznańskim":

„W poniedziałek rano doszła mnie wiadomość, że zeszedł z tego świata pastor Jerzy Badura w Międzyborzu, w powiecie sycowskim. Zmarły dożył zaledwie 66 lat. Ściskałem ręce nieboszczyka jeszcze w ubiegły czwartek, a patrząc na uduchowioną twarz tego męczennika za sprawę narodową i ludową, z trudem łzy powstrzymywałem. Nieboszczyk pastor Badura — to ofiara systemu pruskiego, który przedwcześnie złamał to szlachetne i gorące serce polskie.

„Gdy mnie ujrzał, wyciągnął do mnie dłoń wychudłą, wysilał się, by coś przemówić, ale paraliż odjął mu mowę. Wzruszony opuściłem pokój boleści tego męczennika za Polskę i jej lud. Jego całe życie było męczeństwem i walką nieustanną o polskość i dobro ludu powierzonego jego pieczy. Z jakiemi trudnościami nieboszczyk się borykał, świadczą następujące przykłady: Konsystorz protestancki nakazał mu zmniejszyć liczbę nabożeństw polskich. Pastor Badura miesiącami całemi walczył o utrzymanie nabożeństw polskich, oświadczając, że jego sumienie nie pozwala mu krzywdzić ludu polskiego.

Po wielkich trudach zwyciężył, bo konsystorz ostatecznie uległ, oświadczając, że dopóki pastor Badura będzie w Międzyborzu, stan rzeczy się nie zmieni. I pozostało tak do dnia dzisiejszego. Konsystorz od dziesiątek lat już zniósł naukę przygotowawczą dzieci do konfirmacyi w języku polskim. I do tego nieboszczyk musiał się stosować. Można sobie wyobrazić, jak mu się bezustannie krwawiło serce wskutek tej niesprawiedliwości. Nieboszczyk pomiędzy 1880 a 1890 rokiem wydawał we Wrocławiu pisemko dla ewangelików polskich, ożywione szczerym duchem narodowym. Z czasem miał już przeszło 700 przedpłacicieli. Ale konsystorz pod naciskiem rządu zabronił mu dalszego pisywania artykułów w „Nowinach dla ludu ewangelickiego" i pismo upadło. Gdyby się było ostało, dziś Polska nie umierałaby w Sycowskiem i Kluczborskiem.

Życie i zgon nieboszczyka są wprost tragiczne. W ubiegłą środę, gotował się już do odejścia z tego świata. W chwilach przytomnych widocznie myślał tylko o ludzie polsko-ewangelickim i jego przyszłości. Kazał sobie przywołać swego następcę, pastora Kursawę, zniemczonego syna rodziców polskich i z śmiertelnym wysiłkiem, z potem na czole, na łożu śmiertelnem odebrał od niego przyrzeczenie, że nie zaniedba polskich nabożeństw. Niemiec wzruszony dał nieboszczykowi to przyrzeczenie. Choremu twarz się rozjaśniła i święty spokój zapanował na niej.

Nieboszczyk wychował wszystkie swe dzieci na dobrych Polaków, posyłając je do Krakowa i na Śląsk austryacki. Był on ostoją polskości wśród protestantów polskich; sam jedyny przez lat dziesiątki jak olbrzym nadludzki stawiał skutecznie groźbie i tamy zalewowi niemczyzny. Rząd, konsystorz, jego własni konfratrzy, policyanci i żandarmi wciąż mu te tamy burzyli, ale on budował je na nowo niezmordowanie, nawet na łożu śmiertelnem.

Z bólem i smutkiem opuszczaliśmy mieszkanie nieboszczyka, na którego ścianach portrety Mickiewicza, Kościuszki i obrazy Grottgera stoją na straży polskości, każdemu przybyszowi zwiastując: To polski dom!

Zmarł zatem pastor polski, prawdziwy i jedyny przyjaciel ludu polsko-ewangelickiego w zaborze pruskim. Niech ziemia polska mu będzie lekką i niech odpoczywa w pokoju!

Drożyzna w Krakowie.

Z początkiem bieżącego miesiąca drożyzna w Krakowie znowu wzrosła. Ceny towarów spożywczych, najniezbędniejszych do życia, podniosły się bowiem ponownie bardzo znacznie.

I tak np. jeszcze przed 15 sierpnia b. r. kilograma polędwicy kosztował w Krakowie 2 K 60 h., obecnie kosztuje 2 K 80 hal., 1 klg. cielęciny kosztował 1 K 80 hal., obecnie 2 kor.

1 klg. mięsa wołowego tylnego przed 15 sierpnia kosztował 1 kor. 76 hal., po 15 sierpnia cena 1 klg. podniosła się do 1 kor. 84 hal., a obecnie od 1 września rzeźnicy znów podnieśli cenę mięsa na **2 kor. za 1 klg.** W przeciągu miesiąca były więc trzy różne ceny mięsa, ogółem zaś podwyżka w tym krótkim czasie wynosi 24 hal. na kilogramie. Cena wołowego mięsa z części przedniej przed 15 sierpnia wynosiła 1 kor. 60 hal., obecnie wynosi 1 kor. 76 hal.

Podobnie ma się z [illegible] pieczywa. Przed 1 września b. r. bochenek pszennego chleba, ważący około 1 klg. 10 dkg. kosztował 44 hal., obecnie kosztuje 48 hal.; taki sam bochenek chleba żytniego dobrej jakości kosztował 40 hal., obecnie cena jego podskoczyła na 44 hal. Cena 1 kilograma żytniego chleba średniej jakości przed 1 września wynosiła 28 hal., obecnie 32 hal. i t. d. Bułki dwucentowe zmalały jeszcze bardziej.

Podrożał też niebywale cukier.

Do niedawna kilogram cukru otrzymywało się za 68 hal. Co jakiś miesiąc lub dwa cenę jego powoli podwyższano; jeszcze przed 1 września cena 1 klg. cukru wynosiła 88 hal., a ostatnio podniesiono 1 września do 1 korony za 1 klg. W ten sposób kartel cukrowy w krótkim czasie osiągnął na swą korzyść straszną wprost różnicę ceny, wynoszącą 32 hal. na kilogramie.

Ceny masła biegną w górę prawie równolegle z wyliczonymi poprzednio artykułami spożyczymi. Kiedy nie tak dawno, bo rok lub półtora roku temu na tutejszym rynku 1 klg. dobrego masła można było dostać za 1 kor. 80 hal., lub 2 kor., to obecnie za tę samą ilość trzeba dać 2 kor. 60 hal. lub nawet 3 korony.

Podwyższenie powyższych cen wywołało prawdziwe przygnębienie w sferach urzędniczych, wogóle w tej części ludności, która żyje ze skromnych, stałych dochodów. Postępująca wciąż szybko drożyzna nie stoi w żadnym stosunku z powiększaniem się dochodów urzędniczych i często bardzo sprowadza zachwianie się urzędniczego budżetu wskutek niebywale szybkiego i znacznego wzrostu codziennych wydatków.

Kronika.

Kraków, 6 września.

Ostrożnie z owocami. Skutki niebywale długotrwałych upałów i panującej do dziś posuchy zaczynają się ujawniać także w dziedzinie zdrowotności. Podczas gdy całe południe Europy i wschód mają w pełnym rozkwicie straszną epidemię cholery, my na razie przynajmniej mamy tylko — cholerynę. Ostre katary kiszek i żołądka zdarzają się obecnie w naszem mieście tak często, że można mówić już o ich epidemii. Co prawda niewielkiej jeszcze, bo wyrażającej się w cyfrze 20 do 30 zasłabnięć dziennie. Głównym rozsadnikiem tej nagminnej choroby są niewątpliwie owoce. Jest ich wprawdzie w tym roku o wiele mniej niż zwykle, są też odpowiednio droższe, ale za to w tym samym stopniu także i — gorsze. Psują się przedewszystkiem bardzo szybko, wskutek czego przy niedostatecznej uwadze ze strony konsumentów, stają się łatwo przyczyną poważnych zachorowań. Ostrożnie tedy z owocami. Jeść należy tylko zupełnie zdrowe i starannie oczyszczone. Skoro bowiem grasująca obecnie choleryna potrwa dłużej, to można się bardzo obawiać, że utoruje ona wygodną drogę prawdziwej już cholerze, która na podłożu naszych przysłowiowych porządków wielkokrakowskich wybujałaby rychło do zgoła — indyjskich rozmiarów.

Ochrona młodzieży. Przed kilku miesiącami Rada miasta Krakowa za przykładem Rady lwowskiej powzięła ważną uchwałę, wystosowaną przeciw podawaniu młodzieży trunków w lokalach publicznych. Obecnie magistrat promulguje tę uchwałę plakatami jako ustawowo obowiązującą.

Uchwała zakazuje utrzymującym szynkownie, restauracye, kawiarnie, cukiernie i bufety w obrębie miasta Krakowa, przyjmować w swych lokalach zarobkowych młodzież niżej lat 14, tudzież bez względu na wiek młodzież szkół niższych i średnich, przychodzącą do tych lokali bez towarzystwa osób starszych, oraz zakazuje podawać tejże młodzieży, nawet w towarzystwie osób starszych, napojów spirytusowych i dopuszczać ją do brania udziału w dozwolonych w tych lokalach publicznych grach, jak karty, bilard, szachy, domino itp.

Nad ścisłem przestrzeganiem powyższego zakazu czuwać będą organa policyjne, a przekroczenia powyższego zakazu karać będzie magistrat grzywną aż do wysokości 200 koron, lub w razie niemożliwości uiszczenia kary pieniężnej aresztem do 20 dni, a ewentualnie także pozbawieniem uprawnienia przemysłowego.

Pamięci ś. p. Henryka Schwarza. Dnia 4 bm. odbyło się posiedzenie ogólnej Rady Towarzystwa dobroczynności, poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego prezesa Towarzystwa, Henryka Schwarza. Za sługi zmarłego położone około rozwoju Towarzystwa, podniósł w wymownych słowach wiceprezes Tow. ks. Krupiński, na którego wniosek Rada jednomyślnie uchwaliła uczczenie zasług ś. p. Schwarza umieszczenie jego portret w sali posiedzeń. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka Schwarza odbędzie się w kaplicy Tow. Dobroczynności w sobotę dnia 9 bm. o godz. 9 rano.

Król serbski w powrocie. Król serbski Piotr, wracający z wesela swej córki Heleny z Petersburga, dzisiaj w nocy przejechał specyalnym serbskim pociągiem dworskim przez granicę austryacką w Trzebini i Boguminie, udając się via Budapeszt do Belgradu. Królowi towarzyszyła świta.

Z teatru miejskiego. Jako pierwszą współczesną nowość polskiego autora w bieżącym sezonie wystawi teatr krakowski w sobotę 9 b. m. trzyaktową komedyę hr. Stanisława Rzewuskiego „Nasi na Riwierze". Autor jej, zaszczytnie znany w Paryżu krytyk i publicysta, współredaktor pisma „Le Gaulois", współpracownik „Comoedie" i wielu innych wydawnictw, zdobył sobie również uznanie we francuskiej literaturze, jako ceniony powieściopisarz i essayista. Obecną swoją sztuką „Nasi na Riwierze", nadesłaną krakowskiemu teatrowi, odnawia hr. St. Rzewuski łączące go dawniej z literaturą i sceną polską stosunki. Przed laty grano z wielkiem powodzeniem jeszcze w starym teatrze jego sztuki: „Optymiści", „Doktór Faustyna" i „Potrzebne grzeszki".

Autor wczoraj przybył z Paryża do Krakowa i bierze udział w próbach.

Jak magistrat krakowski dba o dzieci szkolne. Budę drewnianą, którą wystawiono w ubiegłym roku na pomieszczenie panoramy grunwaldzkiej, usunięto podczas wakacyi z placu św. Ducha. Sądzono, że buda ta zostanie rozebrana i więcej już nie będzie szpecić żadnego miejsca w Krakowie, szanowny magistrat jednakże wpadł na pomysł, aby tę budę użyć na przechowywanie dekoracyj teatralnych. Pomijamy już fakt, że chowanie dekoracyj, stanowiących przecie kapitał gminy, w takiej budzie jest nieodpowiednie, ale zaznaczyć musimy, że iście magistrackim pomysłem było umieszczenie tej budy — na podwórcu szkoły miejskiej im. króla Jagiełły. Jest to zarządzenie, które najostrzej napiętnować musimy. W całym świecie dokłada się starań, aby dzieci szkolne miały w obrębie gmachu szkolnego miejsce do zabawy na wolnem powietrzu, tylko krakowski magistrat w swej biurokratycznej mądrości postanowił dzieciom, uczęszczającym do szkoły na placu Ducha, odebrać nawet tę odrobinę powietrza i światła, jakie miały, gdyż buda wspomniana zasłania okna aż po drugie piętro. Co więcej, magistrat bez wiedzy dyrektora szkoły kazał wyrwać z dziedzińca krążnik, który dyrektor własnym kosztem ufundował i krążnik, służący do zabawy dzieci, wyrwano i na dziedzińcu postawiono ową budę.

Zaiste, trudno nie pisać satyry.

Ze spraw rękodzielniczych. Dzisiaj o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Izby rękodzielniczej posiedzenie członków w sprawie funduszu budowy domu rękodzielniczego.

Podejrzany jegomość. Donieśliśmy dzisiaj rano o napadach bandyckich, dokonanych w ostatnich czasach na dwór w Grodkowicach, na plebanię w Niepołomicach, oraz na dom pewnego bogatego gospodarza w Zabierzowie. Bandyci umknęli. Wczoraj aresztowała żandarmerya krakowska na polach za Rakowicami podejrzanego człowieka, który podał, że nazywa się Stanisław Figiel, pochodzi z Mysłowic, że służył trzy lata przy „degradyrach" w Berlinie, że jest ślusarzem i przyjechał do Galicyi przed kilku dniami za robotą. Legitymował się pruskim paszportem wojskowym, opiewającym na nazwisko Figia Stanisława, służącego w 11 pułku piechoty na Górnym Śląsku. Policya jest zdania, że aresztowany nazywa się inaczej, że się legitymuje fałszywym paszportem, nie umie bowiem zupełnie po niemiecku, wojskowych stosunków pruskich nie zna i przypuszcza, że aresztowany należy do szajki bandytów z Królestwa Polskiego, którzy dopuścili się napadów bandyckich w okolicy Krakowa.

Z kraju.

Z zagłębia krakowskiego. (Echa Macochiady. — Pożary. — Różne).

W tych dniach odezwało się w Trzebini ostatnie echo pobytu Macocha w tejże miejscowości. Jak wiadomo, Macoch w ucieczce do Krakowa bawił przez pewien czas w Trzebini, w oczekiwaniu na przyjazd „swojej Heleny". W Trzebini zamieszkał w hotelu obok dworca kolejowego; mieszkał niezameldowany. Służba bowiem, widząc duchownego, a więc najprawdopodobniej człowieka będącego ponad wszelkie podejrzenia, nie kwapiła się z zameldowaniem go u władz.

Po aresztowaniu Macocha wyszło w toku śledztwa na jaw owo niemeldowanie, za które pociągnięta została do odpowiedzialności właścicielka hotelu p. Berta Herlinger. Rozporządzeniem starostwa chrzanowskiego skazano p. H. na 50 koron. Na wniesiony przez skazaną rekurs do namiestnictwa, karę ową zniesiono i z braku kompetencyi całą sprawę przekazano władzom sądowym.

Pastwą pożaru padły w ostatnich dniach w Zagłębiu dom mieszkalny włościanina Rysia w Rudnie, dom i stajnia Jana Pieklasa w Pisarach, oraz w Gorzowie część domu wraz z stodołą z tegorocznymi zbiorami, własność włościanina Błażeja Bożka. Szkoda w przeważnej części była ubezpieczoną. We wsi Filipowicach zniszczył pożar przed kilku dniami stodołę ze zbożem tegorocznem Jana Zbika. Przyczyna pożaru nieznana. W tej samej wsi zniszczył znowu pożar w ubiegłą sobotę w południe stodołę, będącą własnością jednego z miejscowych mieszkańców. Powodem pożaru miało być podpalenie.

Onegdaj przez stacyę kolejową w Trzebini przejechała wycieczka kilkudziesięciu włościan rosyjskich, którzy zwiedzają w Austryi różne urządzenia rolnicze.

Przez stacye graniczne powracają obecnie do kraju dość liczne grupy wychodźców z za Oceanu i państw zachodnio-europejskich.

Zarówno dla wracających, jak i wyjeżdżających z kraju emigrantów, konieczną by się zdała na stacyach granicznych jakaś opieka przy wymianie pieniędzy, gdyż wielu z nich, z powodu nieświadomości, pada ofiarą wyzysku przez różnych pokątnych bankierów.

Hakatyzm w Krzeszowicach. Pod powyższym tytułem czytamy w „Tygodniku Chrzanowskim": Mamy do zanotowania wypadek niesłychanej bezczelności hakaty pruskiej, który się zdarzył w niedzielę 27 u. m. w restauracyi kolejowej w Krzeszowicach.

Do szczelnie zapełnionej restauracyi kolejowej wszedł wieczorem około godz. 9 wieczorem nadzorca linii kolejowej, niejaki Wilhelm Montag. Tu bez najmniejszego powodu wdał się w ogólną rozmowę i począł wobec wszystkich zebranych w bezczelny sposób naigrawać się z polskiej narodowości. Na zwróconą uwagę, nie poszanował i kobiet, wywołując wyrazy tu nie nadające się do powtórzenia. W końcu naigrawania — prowokując wszystkich, wzniósł toast pod adresem pruskiego państwa i głowy tamże panującej.

Na spokojną uwagę towarzystwa, aby zaniechał napaści, bo inaczej zostanie wniesione zażalenie — obrzucił całe towarzystwo stekiem obelg — groził brauningiem i oświadczył, że się nikogo nie boi, bo jego bezpośredni przełożony (naczelnik konserwacyi Grosser) na to go tu wyraźnie przeznaczył, „aby wśród bydła polskiego szerzył zasady niemieckiej kultury" (jego dokładne słowa). Gdy nadto dodał — wy bydło, świnie polskie, polskie psy i tak musicie swoje posiadłości niedługo oddać w ręce niemieckie — wybuchło ogólne oburzenie i kto wie, na czem by się było skończyło — gdyby obecny restaurator p. Hugon Broche nie był prowokatora wcisnął za piec i tam go zasłonił.

Zajście całe spisano do protokołu w kancelaryi urzędu stacyjnego i uzupełniono dwudziestu jeden podpisami.

Zaznaczyć należy, że gdy wybuchnęła awantura, urzędnik ruchu p. Wesper usiłował umitygować prowokatora — na co otrzymał od niego epitet: „du bist auch ein polnischer Schwein, Hund etc."

Notując powyższy fakt i podając go do wiadomości państwowej dyrekcyi kolejowej w Krakowie, p. Potoczkowi i p. Grosserowi, mamy nadzieję, że po sprawdzeniu faktu — odpowiednio ukarzą tego pana kulturträgera i uwolnią nas od jego cennej osoby — przenosząc go do... Vaterlandu.

Bochnia, 4 września. („Żywy dziennik". — Festyn salinarny. — Pobicie. — Kiepska polszczyzna.)

W ubiegłą sobotę ukazał się z okazyi wieczornicy w Tow. „Życie" 1-szy numer bocheńskiego „Żywego dziennika", pod redakcyą p. A. Schäftlera i Eika. Poszczególne artykuły wywołały salwy śmiechu.

Festyn salinarny, urządzony na dochód funduszu muzyki salinarnej, zgromadził niewidzianą dotąd w Bochni, bo do 3000 dochodzącą, ilość osób. Czysty dochód wynosi około 1000 koron.

Banda opryszków, z których dwoch, w osobach apaszów bocheńskich Białkowskiego i Panczewicza, wyśledziła już żandarmerya, napadła onegdaj w nocy na wracającego z dworca kolejowego słuchacza medycyny p. Józefa Kozłowskiego, zadając mu dziewięć ciężkich ran pałkami.

Tuż koło szynku, przy pryncypalnej ulicy, wywiesiła jedna z tutejszych firm bławatnych szyld, głoszący, że tu są na składzie ubrania „z wiedeńskiej (il) fabryki". Ładna polszczyzna.

Z Myślenic. Dopiero dnia 30 sierpnia odebrał starosta przyrzeczenie od nowoobranego burmistrza p. Edwarda Kleberta oraz zwierzchności gminnej, wybranej jeszcze dnia 22 lipca, a to wskutek wniesionego (przed jednego obywatela, który nie wszedł do Rady) protestu protestu przeciwko wyborowi burmistrza i jednego z asesorów. Ustawa gminna nie przewiduje takiego protestu, a mimo to, nie wiadomo, z jakich powodów, $1^1/_2$ miesiąca odwlekano z odebraniem przyrzeczenia, które zainteresowało całe miasteczko i różne z tego tytułu wyciągano konsekwencye.

W sobotę dnia 2 sierpnia o godzinie 6 wieczór przyjmowała parafia tutejsza uroczyście nowozamianowego proboszcza ks. dr. Kościółka, długoletniego wikarego kościoła Najśw. Panny Maryi w Krakowie. — O godzinie 6 wjechał powóz otoczony banderyą, złożoną z 20 koni, na Rynek, a ks. dr Kościółek przeszedł przez tłum tysięczny w ul. Kościelną, gdzie go oczekiwało duchowieństwo, bractwa z chorągwiami, burmistrz z członkami Rady, delegacye gminne, straż ochotnicza ogniowa oraz dzieci szkolne z gronem nauczycielskiem. Burmistrz pan Klebert, przywitał ks. dra Kościółka imieniem miasta, poczem wśród dźwięków pieśni wprowadzono księdza dra Kościółka uroczyście do kościoła. Tu powitał go ks. Wojewodzic, poczem ks. Kościółek podziękował za zgotowaną mu owacyę, prosząc parafian o pomoc w ciężkiej pracy. Instalacya ks dra Andrzeja Kościółka odbędzie się w dniu 8 września.

Z Krynicy piszą nam: Dnia 3 b. m. odbyło się tu pierwsze przedstawienie operetki poznańskiej, pod dyrekcyą p. Lelewicza. Wystawiono „Laikę". Teatr był przepełniony. Gra artystów nie pozostawiała nic do życzenia — zespół zharmonizowany doskonale — znać doświadczoną rękę kierownika, który, jak zwykle, wybił się grą na pierwszy plan. Również p. Miłonow (Lancelot) i p. Celińska (Alerga) zbierali oklaski. Operetka p. Lelewicza zasługuje ze wszechmiar na uznanie — staranna reżyserya — dobrane chóry, no i pewne umiarkowanie w grze, wykluczające szarżę, wyróżnia ją dodatnio. Publiczność bawiła się doskonale. P. Lelewicz zamierza dać jeszcze pięć przedstawień, na które złożą się: „Baron cygański", „Dziewczę z lalką", „Hrabia Luksemburg" i „Czar Walca".

M. Kw.

Wypadek przy budowie wojskowej kolejki. Z Rzeszowa piszą nam: Przy układaniu kolei polowej wojskowej, prowadzącej z Rzeszowa do Jasła, w miejscowości Zwięczyca, dostało się przez nieostrożność pomiędzy wagony dwóch pracujących

Życie planet.

II.

W tym samym jednak roku, kiedy wyszło dzieło Lowella, dokonał astronom Campbell nowych obserwacyj co do Marsa, korzystając z najkorzystniejszego wówczas położenia tej planety, kiedy mianowicie była ona najbliżej ziemi w t. zw. „opozycyi". Na podstawie jego obserwacyi stworzył najbardziej utalentowany astronom współczesny, Svante Arrhenius, istotnie naukową teoryę dla objaśnienia kanałów, unicestwiającą wszelkie romantyczne wymysły, które dotrwały do naszych czasów jeszcze z wieku XIX.

W atmosferze Marsa zawarta jest pewna ilość wilgoci, jakkolwiek nieznana. Klimat jest tam pustynny. Za dnia temperatura mało co wyższa od zera, lecz przy niskiem ciśnieniu — 12 razy mniejszem niż na ziemi — wystarczy ona na to, żeby woda szybko zamieniła się w parę. Dlatego niema żadnej podstawy przypuszczać na Marsie istnienia mórz i rzek. Co się zaś tyczy sławnych kanałów, to Arrhenius objaśnia ich pochodzenie działaniem sił znajdujących się wewnątrz planety. Są to szczeliny tektoniczne podobne do tych, jakie się tworzą wskutek trzęsienia ziemi. Szczeliny te idą naprzemian z basenami wyschniętych mórz. Na ziemi takie szczeliny znajdują zwykle na dnie mórz i są dlatego niewidoczne, na Marsie podobne są one z daleka do kanałów. Kanały owe i wogóle wszystkie zagłębienia na Marsie zasypane są pyłem kosmicznym, który znajduje się na powierzchni tego planety w ogromnych ilościach. I na ziemię opada mnóstwo pyłu meteorytowego, gdyż mała tylko liczba meteorów dobiega do niej w kształcie brył, które wskutek szybkiego ruchu rozpalają się zwykle i rozsypują. Ten pył opada na ziemię, lecz tylko w głębinach morskich można stwierdzić jego istnienie, na suchym lądzie roślinność wchłania go, wywietrza i obraca w ziemię. Dopiero gdy kiedyś roślinność na ziemi zubożeje, pył meteorytowy zacznie coraz więcej i więcej pokrywać jej powierzchnię. W pyle tym jest wiele żelaza, które będzie się łączyło z tlenem z powietrza, który wreszcie zostanie zupełnie wchłonięty przez ów pył.

Na Marsie już nastąpił ów stan martwoty, który kiedyś czeka ziemię. Pył meteorytowy, utleniając się w atmosferze Marsa, nadaje tej planecie charakterystyczny czerwony kolor. Kolor ten miewa różną intenzywność w miarę wielkości ziarn pyłu. Najsubtelniejszy pył daje nieco żółtawy odcień, grubszy — fioletowy. Burze w atmosferze Marsa unoszą przedewszystkiem pył najlżejszy, który owiewa planetę charakterystycznym tumanem, mylnie uważanym za parę wodną.

Niegdyś Mars, jak dziś ziemia, był pokryty ogromnemi morzami. Po ich wyschnięciu sól utworzyła ogromne plastry, pokryte pyłem meteorytowym. Z nastaniem lata na biegunach rozpoczyna się tajanie lodu; woda wsiąka w plastry soli, zwłaszcza te, które leżą głęboko. Wilgoć zabarwia sól na kolor ciemny. Dzięki temu widzimy ciemne linie na jasnem tle. To są właśnie owe kanały, które zmieniają swój kierunek, i to znikają, to pojawiają się znowu.

Mars dawnoby już stał się pustynią o równej i płaskiej powierzchni z rzekami piasku, gdyby nie erupcye wewnętrzne. One to przebijają jego skorupę, szczelinami uchodzą gazy, głównie para wodna i kwas węglowy, siarkowodór i chlorowodór. Gazy te po większej części kondensują się nad powierzchnią Marsa, ługują sól z pustynnego gruntu i tworzą nowe sole, głównie karbonaty i chlorki. Karbonaty krystalizują się wraz z roztworami krzemionki i tworzą grunt nieprzenikalny, zaś chlorki tworzą roztwory nasycone. Te roztwory zamarzają w temperaturze niższej, niż czysta woda: roztwór chlorku sodu przy — 31°, chlorku magnezyi przy — 33·6°, chlorku wapna przy — 55°. Przy mięszaninach temperatura zamarzania obniża się jeszcze bardziej. Dlatego wody na Marsie zamarzają nie odrazu, lecz stopniowo: najprzód woda, zawierająca w sobie roztwór karbonatów, potem kolejno różne roztwory chlorków. Wskutek tego jedne linie, zwane kanałami, tracą swój ciemny kolor, pochodzący z wilgoci i przestają odcinać się na ciemnem tle, a więc znikają, inne zaś linie trzymają się dłużej, a nawet wcale nie znikają.

Taki jest obraz Marsa, obraz umierającej planety. Życia organicznego już dawno tu niema. Mimo to nie można go nazwać martwą planetą, taką, jak księżyc. Kotłują tam jeszcze żywioły wewnątrz, ciało Marsa jeszcze nie ostygło, a dobywające się gazy wywołują na jego powierzchni różne procesy. To nie śmierć jeszcze, ale z pewnością powolna agonia, głęboka starość planety.

Księżyc przedstawia typ planety dawno wystygłej. Powierzchnia jego jest zasypana i wyrównana wielkiemi ławami pyłu meteorytowego. Góry jego są wyszlifowane i wykrąglone, i nic już nie zmienia ich formy. Wszelką wodę wraz z atmosferą wchłonął już dawno ów pył, który jak koszulą śmiertelną odział to martwe niebieskie ciało.

To jest najbliższa przyszłość Marsa — najbliższa, to znaczy za miliony lat. Wewnętrzne siły uciszą się, jego wnętrze zastygnie, bez przeszkody wtedy będzie nalatywał pył kosmiczny i pochłonie ostatki wody. Plastry soli będą na wieki pogrzebane pod grubemi warstwami pyłu. Wichry piasku oszlifują powierzchnię planety. I zapewne także z wygaśnięciem wnętrza ustanie ruch Marsa naokoło swej osi tak, jak ustało wirowanie księżyca.

Przed naszą ziemią Mars trzyma zwierciadło jej przyszłego losu. Świat roślinny wchłania wodę i coraz więcej i więcej zamienia ją w twarde połączenia. Powoli lecz nieodwołalnie zmniejsza się ilość wody w stanie płynnym. Za wodą idzie zmniejszanie się roślinności. Pył kosmiczny nie ma gdzie zatrzymywać się i nie mięsza się już z glebą, układa się więc ławami na powierzchni planety. Tlen weń wnika, świat organiczny zamiera. Nastaje spokój, przerywany tylko przez kotłujące wewnątrz skorupy żywioły.

Czyżby ten proces zaczął się już istotnie na naszej ziemi? Czy nasze pustynie azyatyckie i afrykańskie nie są pierwszym stadyum tego okresu starości? Trudno tu powiedzieć coś określonego. W każdym razie, jeżeli się nawet ten okres zaczął, o los ludzkości niema się co niepokoić. Jeżeli zważymy, że cała nasza „historya powszechna" sięga niedalej jak 4000 lat, to ileż takich „historyj" przyjdzie nam jeszcze przeżyć! Można nawet przypuścić, że za ten bilion lat ludzkość dokona na ziemi wszystkiego, czego dokonać jest w jej mocy. A kiedy nastanie okres zgrzybiałości ziemi, kto wie czy wtedy nie znajdzie już ludzkość sposobu przeniesienia się na inną planetę, tak jak może ongi przeniosła się z innej, choć o tem zapomniała.

Dobrze, że ta druga planeta znajduje się blisko. To nasza przepiękna młoda Wenus, o której była powyżej mowa. Jak Mars trzyma przed ziemią zwierciadło starości, tak ona trzyma przed nią zwierciadło młodości. Przeszłość ziemi to teraźniejszość Wenery. I kiedy na ziemi zacznie zanikać życie organiczne, wtedy dojrzeje Wenus i na tyle ochłódnie, że będzie zdatną do zamieszkania przez rodzaj ludzki, który może również już wtedy dojrzeje do korzystania z gościnności sąsiedniej planety.

przy tem żołnierzy, z których jeden ciężko, a drugi lżej zostali poranieni. Rannych odstawiono do szpitala wojskowego w Rzeszowie.

Zawalenie się sklepienia. Ze Złoczowa donoszą: Dnia 3 b. m. zaszedł tu w księgarni p. Landesberga w rynku wypadek, który cudem prawie nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. P. Landesberg zaczął burzyć swój dom, aby z wiosną przystąpić do budowy nowego. Starą ruderę zaczęto już rozbierać, jedynie lokal, przeznaczony na księgarnię i skład papieru pozostał nietknięty i ruch handlowy wzmożony obecnie wskutek roku szkolnego, szedł swoim trybem. Tymczasem słota i deszcze z ostatnich dni zrobiły swoje; pod wpływem wilgoci sklepienie w księgarni zarysowało się, ostrzegając właściciela, że katastrofa zbliża się. Ale, jak to często bywa, nie zwracano na to żadnej uwagi. Dopiero inżynier miejski p. Kuraś, zbadawszy sytuacyę, nakazał z urzędu właścicielowi i służbie lokal opuścić i nikogo do sklepu nie wpuszczać. — W pół godziny potem sklepienie runęło, wyrządzając znaczne szkody. W ten sposób kilku osób, zajętych stale w sklepie, uszło niechybnej śmierci, a może i ktoś z kupujących byłby zasypany gruzami.

Brody, 4 września. (Nieszczęśliwy wypadek. — Ze sfer przemysłowych. — Żydzi niezadowoleni). Na folwarku Arkarnia koło Brodów zaszedł onegdaj nieszczęśliwy wypadek. W chmielarni pracowała tam pewna kobieta, której siedmioletnia córeczka bawiła się obok. Naraz przewrócił się nadgniły słup, runął na dziecko i przygniótł je tak, że przeniesione do szpitala w kilka minut potem zmarło. Dzierżawca folwarku będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Tutejszy świat przemysłowy poniósł dotkliwą stratę wskutek przeniesienia się znanego przemysłowca p. Józefa Kapelusza do Lwowa, gdzie został dyrektorem oddziału spirytusowego filii zakładu krak. dla handlu i przemysłu.

Żydzi tutejsi są mocno niezadowoleni z powodu zarządzeń przeciwdrożyźnianych rządu. Rząd bowiem postanowił dla zapobieżenia drożyźnie podźwignąć hodowlę nierogacizny, a zapomniał o tem, że żydom wieprzowego mięsa jeść nie wolno.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy" nadesłali: N. N. z Tuchowa 1 K.

Składki. Na zakład F. Żarowskiej złożyła p. Izabela Głębocka 7 K.

Z kalendarza. We środę 6 września: Zacharyasza pr. i Eugeniusza; we czwartek 7 września: Anastazego i Reginy p.; w piątek 8 września: Narodzenie N. Maryi Panny.

Wschód słońca dnia 6 września o godzinie 5 m. 04, zachód o godzinie 6 m. 14; długość dnia godzin 13 min. 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 września termometr doszedł od 8·9 do 19·0 C.; — barometr opadał.

Dnia 6 września o godzinie 7 rano stan barometru 742·9 mm., termometru 14·7 C.; wiatr południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Wesele".
We czwartek: „Paweł I".
W piątek: „Noc listopadowa".
W sobotę: „Nasi na Riwierze".
W niedzielę: „Nasi na Riwierze".
W poniedziałek: „Warszawianka" i „Sędziowie".

Teatr w Parku Krakowskim.

We środę: „Teściowa oniemiała".
We czwartek: „Krowoderskie [illegible]".
W piątek po południu: „Wykradziona żona"; wieczór: „Teściowa oniemiała".
W sobotę: „Wojna domowa".

Repertoar symfonicznej orkiestry włościańskiej z Królestwa Polskiego.

W gmachu Starego teatru.
We czwartek: Pierwszy koncert symfoniczny.
W piątek: Drugi koncert Namysłowskiego.
W sobotę: Trzeci koncert symfoniczny.
W niedzielę: Czwarty i ostatni koncert.

Tarnów.
W poniedziałek i wtorek 11 i 12 bm. w sali Sokoła: Dwa wielkie koncerty słynnej orkiestry włościańskiej Namysłowskiego.

Rzeszów.
We środę i czwartek 13 i 14 b. m. w sali Sokoła: Dwa wielkie koncerty symf. orkiestry Namysłowskiego.

Jarosław.
W piątek i w sobotę 15 i 16 b. m. w sali Sokoła: Dwa wielkie koncerty symf. orkiestry.

B. Gabryelska, Krzysztofory Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Dział ekonomiczny.

* Przystanek Wilkowice-Bystra, położony na szlaku Dziedzice-Bielsko-Żywiec między stacyami Bielsko i Łodygowice, otwarty dotychczas tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego, otwiera się z dniem 2 września r. b. dla ruchu ogólnego.

* Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 6 września. [illegible]

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: [illegible]

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Ceny zbożowe i artykułów żywności.

Lwów, 5 września. Za 100 kilogr.: Pszenica biała [illegible]

Kronika lwowska.

Lwów, 6 września.

Z ruchu artystycznego we Lwowie. (Z dramatu. — Z operetki. — Z „Teatru Nowego".) Dramat lwowski, który przez lato całe bawił w Krynicy, powrócił już do nas zdrowy i cały, a nawet powiększony o parę osób. Przedstawienie pierwsze odbyło się w sobotę, przy szczelnie wypełnionej widowni publicznością, która, rzetelnie spragniona widowisk poważnych, darzyła wykonawców oklaskami przez cały ciąg spektaklu. O zmianach, zaszłych w składzie artystów i o przedstawieniach pierwszych, napiszemy niebawem więcej.

W operetce wznawia się ciągle rzeczy starsze, bądź w obsadzie starej, bądź z małemi zmianami. Debiutująca onegdaj w „Gejszy" p. Markówna posiada warunki niezbyt imponujące, ale umie śpiewać i śpiewa starannie. Mimo wszystko występ jej w „Gejszy" nie pozostawił wrażenia więcej dodatniego, co oczywiście nie wpłynie decydująco na zamiary śpiewaczki ustalenia się na scenie. Obecnie popisuje się w „Gejszy" p. Ruczkiewiczówna.

„Teatr Nowy" dyrektora Rygiera zawiesił przedstawienia w gmachu Domu katolickiego z powodu mankamentów i deficytów w kasie. Może w „Pałacu sportowym" znajdzie dyrektor Rygier teren bardziej odpowiadający szerokim swoim zamiarom.

Debar.

Sprawa teatru Nowego w pałacu sportowym we Lwowie wzięła obrót pomyślniejszy. — Opinią ostatniej komisyi, która tak bezkrytycznie zażądała całego szeregu zmian i przeróbek, kosztownych wielce a zbędnych, zajęło się i namiestnictwo i magistrat m. Lwowa.

Pełen jak najlepszych zamiarów prezydent miasta wydelegował do gmachu „Pałacu sportowego" szefa budowniczego departamentu, który oglądnąwszy wszystko jak najdokładniej, polecił parę drobnych tylko przeróbek, uznając zresztą i scenę i salę jako przybytek najzupełniej bezpieczny i odpowiadający i bezpieczeństwu i wymaganiom scen ludowych.

Podobną opinię wydał bawiący chwilowo we Lwowie artysta malarz p. Męcina-Krzesz, oraz kilku innych znawców nieuprzedzonych ani do Rygiera(!) ani do sali.

Sytuacya dzisiejsza przeto nie daje już podstawy do obaw o los teatru Nowego na przyszłość i wierzyć każe, że otwartym on zostanie jak najrychlej. Pospieszne załatwienie niemiłej sprawy leży w interesie i władz decydujących i publiczności, a wreszcie w interesie dyr. Rygiera i jego drużyny, która w niepokoju o egzystencyę oczekuje wreszcie pomyślnego końca.

W dniach najbliższych jeszcze raz zbierze się w gmachu sportowym komisya specyalna, aby po oficyalnem zbadaniu sali, oficyalnie pozwolić na otwarcie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi ono w sobotę najbliższą.

Akademia weterynaryi we Lwowie donosi nam: Do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza Akademii weterynaryi potrzebne jest świadectwo dojrzałości szkoły średniej (gimnazyum szkoły realnej). Czas studyów trwa 4 lata, czyli 8 półroczy. Doktorom medycyny i słuchaczom innych wyższych zakładów mogą być za zezwoleniem ministeryalnem pewne półrocza uwzględnione. Wpis rozpoczyna się 1 i trwa do 8 października. Od roku szkolnego 1908/9 przyznanem zostało akademiom weterynaryjnym prawo promowania dyplomowanych lekarzy weterynaryjnych na doktorów nauk weterynarskich (doctor medicinae veterinariae).

Głosy publiczne.

W Hotelu Saskim rozpoczyna z dniem 7 b. m. koncerta w wielkiej sali restauracyjnej zaszczytnie znany kwintet profesora Instytutu muzycznego w Krakowie, p. Bolesława Kopystyńskiego, który przez sezon letni z ogromnem powodzeniem koncertował w Zakopanem w cukierni p. Przanowskiego, odnosząc niebywały sukces artystyczny.

Z nastaniem sezonu jesiennego dzierżawca restauracyi Hotelu Saskiego, p. J. Sichel, dołożył wszelkich starań, aby ponownie uzyskać kwintet profesora B. Kopystyńskiego na wieczorne koncerta w Hotelu Saskim, co zresztą udało mu się zupełnie, tak, że obecnie, w wymienionym wyżej dniu, rozpoczynają się w wielkiej sali restauracyjnej Hotelu Saskiego ponowne koncerta kwintetu z zasłużonym profesorem na czele.

6890

Rokowania francusko-niemieckie.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 6 września.)

Paryż. Wczoraj po południu o godz. czwartej nadeszło tu z Berlina sprawozdanie ambasadora Cambona do ministra spraw zagranicznych z przebiegu pierwszej konferencyi Cambona z Kiderlen-Wächterem. Chociaż treść tego sprawozdania osłoniętą jest najściślejszą tajemnicą, dzienniki podają pewne ważne punkty, na podstawie których można kombinować.

„Petit Parisien" podaje, że Niemcy gotowe są na ogół akceptować formę proponowaną przez Francyę i że główne punkta właściwego porozumienia są już ustalone.

„Echo de Paris" dodaje do tej wiadomości, że gabinet francuski zawiadomił bezpośrednio o rezultacie konferencyi Cambona z Kiderlen-Wächterem gabinet londyński. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rokowania francusko-niemieckie potrwają co najmniej jeszcze tydzień. Według stanu rzeczy z dnia wczorajszego, można przypuszczać, że przyjdzie do zupełnego porozumienia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 6 września.

Klęska eksszacha.

Teheran. W odległości kilku mil od Teheranu przyszło do decydującej bitwy między wojskami eksszacha a wojskami rządu. Wojska eksszacha poniosły **całkowitą klęskę**, z której eksszach prawdopodobnie się nie podniesie.

Podrożenie piwa.

Praga. Dziś odbędzie się tu narada piwowarów czeskich w sprawie podwyższenia cen piwa. Cena piwa pilzneńskiego podwyższoną będzie o 3 kor. na hektolitrze, a zwykłego piwa o 2 kor. na hektolitrze.

Lekarze austryaccy w Czarnogórze.

Cetynia. Król Mikołaj przyjął wczoraj na posłuchaniu trzech lekarzy austryackich, których przysłał do Cetynii rząd austryacki z powodu pojawienia się kilku wypadków cholery w załodze cetyńskiej. Król Mikołaj wyraził lekarzom uznanie za zwalczanie cholery i podziękował Austryi, która spieszy Czarnogórze z pomocą, ilekroć ta jest w niebezpieczeństwie.

Cholera.

Budapeszt. Wczoraj zachorowały dwie osoby wśród objawów, podejrzanych o cholerę. — Przewieziono je do szpitala izolacyjnego.

W Preszburgu wydarzyły się również 2 wypadki śmierci, podejrzane o cholerę; w jednym stwierdzono już cholerę.

Budapeszt. Dotąd zaszło tu ogółem 10 wypadków cholery.

Wiedeń. U przybyłej tu z Budapesztu żony sternika, Maryi Jager, stwierdzono cholerę.

Tryest. Wczoraj wypuszczono ze szpitala ostatniego pacyenta, który zasłabł przed kilku dniami wśród objawów cholery.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona. Według pogłosek, spiskowcy wpadli w okolicę Chaves. Potrzebne zarządzenia wydane. Zwycięstwo wojsk republikańskich uchodzi za pewne.

Niepokoje w Chinach.

Pekin. (Pet. Ag. tel.) W prowincyi Kansi wśród ludności muzułmańskiej wybuchły niepokoje. Miasto Hsinig znajduje się w rękach powstańców. Wysłano tam wojsko.

Katastrofa okrętowa.

Lima. Parowiec „Tucapel" rozbił się. 81 osób zginęło.

Sprawa sejmowej reformy wyborczej.

W kwestyi działalności komisyi dla sejmowej reformy wyborczej, którą zajmujemy się w dzisiejszym wstępnym artykule, otrzymujemy od przewodniczącego tej komisyi p. prezydenta dra Lea następujące wyjaśnienie: „Przewodniczący komisyi dla reformy wyborczej nie otrzymał dotychczas od referenta jej posła Starzyńskiego referatu o projekcie reformy wyborczej, wobec czego zwołanie komisyi byłoby bezprzedmiotowem. Pragnąc rzecz przyspieszyć, przewodniczący zawiadomił przed tygodniem referenta posła Starzyńskiego, że komisya dla reformy wyborczej w ciągu bieżącego miesiąca zwołaną zostanie".

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 6 września.

Z sali sądowej. (Podpalenie). Dzisiaj rano rozpoczęła się przed krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciwko Franciszkowi Gilowi, wyrobnikowi z Dojazdowa, oskarżonemu o podpalenie stodoły swego sąsiada, Sebastyana Zbroji. Czynu tego miał się oskarżony dopuścić ze zemsty.

Rozprawie przewodniczy radca sądowy Hajdukiewicz, oskarża prokurator dr Jendl, broni z urzędu dr Reiner.

Obwiniony wypiera się stanowczo swej winy, świadkowie jednak zeznają przeważnie obciążająco dla niego.

Wyrok zapadnie po południu.

Wypadek przy pracy. Dzisiaj przed południem spadł 59-letni murarz, Jan Targosz, zajęty przy budowie przy ul. Piekarskiej, z I piętra, poranił się ciężko i potłukł sobie nogi.

Zamach na most. Z Nowego Jorku telegrafują: Aresztowano tu pewną kobietę, która chciała dynamitem wysadzić w powietrze most między Nowym Jorkiem a Brooklynem. Przesłuchiwana w policyi oświadczyła, że za wielką nagrodą, przyrzeczoną jej przez robotników kolejowych, zgodziła się wysadzić wspomniany most w powietrze.

Proces Bohdana hr. Ronikiera.

Warszawa, 5 września.

Dziś o godzinie 12 w południe przed sądem okręgowym rozpoczął się jeden z najsensacyjniejszych procesów, jakie notują dzienniki kryminalne Warszawy, proces w głośnej sprawie o zamordowanie 16-letniego ucznia, syna zamożnych rodziców, Stanisława Chrzanowskiego. Jako obwiniony o tę zbrodnię staje przed sądem Bohdan hr. Ronikier, znany w szerokich kołach Warszawy i w świecie literackim, złoty młodzieniec, który i w Krakowie zdobył niejaką popularność i rozgłos, gdy w latach 1889 do 1891 przebywał w naszem mieście jako student Jagiellońskiego uniwersytetu.

Z uderzeniem godz. 10 rano miejsce przeznaczone dla publiczości były już szczelnie zapełnione. Wpuszczono tylko tych, którzy poprzednio zdołali zaopatrzyć się w bilety wejścia. Czekano jednak przeszło 2 godziny zanim na sali zjawił się sąd.

O godz. 12 wkroczył sąd. Przewodniczący p. Szustow, za nim sędziowie Michejew, Lwowicz i Szczuka, podprokurator Herszelman, sekretarze Goldman i Pinakiewicz.

Po chwili wprowadzono oskarżonych. Pierwszy kroczy Bohdan hr. Ronikier w kitlu podróżnym z kapturem, blady człowiek o ryżej brodzie z oczami tępo wbitemi w ziemię. Oczy tylko jego rzucają od czasu do czasu gorączkowe blaski.

Dwaj współoskarżeni, Zawadzki i Siemiński, to typy pospolite łyków warszawskich.

Naprzeciw oskarżonych zajął miejsce adwokat Franciszek Nowodworski, zastępca oskarżycieli prywatnych. Jako obrońcy fungują adwokaci hr. Bobriszczew Puszkin z Petersburga i Makowski, obaj zastępujący hr. Ronikiera, dalej pp. Korwin Piotrowski i Ettinger, broniący Zawadzkiego i Sterling, broniący Siemińskiego.

Przewodniczący trybunału przystąpił do przesłuchania:

— Hr. Ronikierze, jak panu na imię?
— Jak panu na imię? — powtarza tłumacz.
— „Teodor" — brzmi głucha odpowiedź oskarżonego.
— A ojcu pańskiemu jak było?
— „Teodor" — powtarza hr. Ronikier.
— Czy otrzymał pan akt oskarżenia?
— Nie — odpowiada.

Przewodniczący ustala z urzędu, że akt został oskarżonemu wręczony.

Przed przystąpieniem do sprawy, obrońca Bobriszczew-Puszkin wystąpił z opozycyą przeciw dopuszczeniu do sprawy rodziców zamordowanego, państwa Chrzanowskich, jako oskarżycieli prywatnych, motywując wniosek, że nie wskazali wysokości żądanego odszkodowania.

Na tem tle rozpoczęła się rozprawa między hr. Bobriszczewem a adwokatem Nowodworskim, poczem sąd przeszedł nad wnioskiem do porządku dziennego.

Ponieważ z pośród cytowanych świadków kilku się nie stawiło, obrońca Makowski postawił wniosek o odroczenie rozprawy.

Sąd wniosek odrzucił poczem około godziny 4 po południu przystąpiono do czytania aktu oskarżenia, którego osnowę przesłałem wam już przed kilku dniami.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkim naszym smutku po stracie ukochanego brata naszego ś. p.

Stefana Rotarskiego

okazali nam tyle dowodów współczucia, a w szczególności Szan. Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, Przyjaciołom i Kolegom, WWPP. Janowi Rydlowi i Władysławowi Miszkiewiczowi, którzy z całą życzliwością, radą i pociechą starali się ulżyć naszej boleści, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

Rozalia Drezner
Ascher Schindler
zaręczeni.
Kraków. Dąbrowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 września. (Giełda południowa.) Marki 117·62. Renta majowa 92·10. Renta koronowa węgierska 91·—. Akcye austr. zakł. kred. 651·—. Akcye węg. zakł. kred. 844·—. Akcye Anglobanku 327·—. Akcye Unionbanku 625·—. Akcye Bankvereinu 547·—. Akcye Länderbanku 549·—. Akcye kolei państwowych 739·75. Lombardy 119·50. Akcye fabryki broni 760·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 830·75. Rima-Muranyi 690·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·— Losy tureckie 250·—. Ruble 254·75. Skoda 678·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 6 września. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 204·25. Tow dyskontowe 186·25.

Usposobienie: ustalone.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6 września. 4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·80; 5-proc. pożyczka rosyjska i emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·10; 4½-proc. listy ziemskie 91·15 rb.; 5-proc listy miasta Warszawy 95·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·35 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 249·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 452·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 119·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 521·50 rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 272·— rb.; Lilpop 142·25 rb.; Rudzki 142·50 rb.; Rudzki nowe 90·50 rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 290·— rb.; Putiłów 147·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 330·— rb.; Berlin 46·20.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 września. — Targ zbożowy. Pszenica na październik 11·82 do 11·83; pszenica na kwiecień 12·09 do 12·10; żyto na październik 10.35 do 10·36; owies na paździer. 10·69 do 10·70; kukurudza na lipiec 9·69 do 9·70; kukurudza na sierpień 9·69 do 9·71, kukurudza na maj 8·38 do 8·39; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pochmurno.

Największy
SKŁAD FUTER
K. i R. MOOR
Kraków, Grodzka 32. Tel. 17.

Wielki wybór żakietów, plaszczy, garniturów oraz futer męskich. 6813 1 20 Ceny niskie.

„Underwood"
c. k. nadw. dost.
oryginalne amerykańskie ::: maszyny do pisania :::
poleca wyłączny zastępca
EMIL URICH
Kraków, ulica Szewska 19 (Tel. Nr. 1164).
Lwów, ul. Sykstuska l. 19 (Telef. 901).

Szkoła nauki pisania na maszynie.
Zakład przepisywania na maszynie i powielania. 6767 22 0
Wzorowy warsztat reparacyjny.

Wdowa po lekarzu
przyjmie panienki na pensyę, fortepian w domu, ul. Bonerowska 6, II piętro, na lewo. **Tamże** oddzielne 2 pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez. 6111 4 4

Magazyn i pracownia robót ręcznych
pod firmą
SABINA KNÖBEL
w Krakowie - - ulica Szewska l. 2
poleca
nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych.
Największy wybór najnowszych przyborów do haftu i szycia pierwszej jakości. Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek, makat i t. p. 6121 5 10
Ceny stałe i umiarkowane.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.
— Zakład rysowniczy na miejscu.

Nauczycielka Niemka udziela od września gruntownej nauki języka niemieckiego i gramatyki. Zgłoszenia: Broni u Salomek, Kraków, ul. Niecała 5. 6163 5 5

Panienki
uczące się znajdą pomieszczenie i opiekę. Karmelicka 50, mieszk. 8. Referencye poważne. Porozumieć się można od godz. 2—6. 6227 6 6

Spółka Rolniczo-przemysłowa
Kraków, Poselska 20
ma do sprzedania **wilię w Witowie.** 6349 3 3

Wyprawy
dla
Młodzieży szkolnej
poleca
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
Kraków, Sukiennice l. 24, 25. 6273 9 10
! ! CENY BARDZO NISKIE ! !

Gazowe świeczniki i lampy
kupi Stowarzyszenie gospodnio-szynk., ul. Powiśle l. 3. 6270 4 4

Nowe kursa przygotowawcze
do egzaminu **z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw.,** składanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie (lub we Lwowie), tudzież do egzaminu **z rachunkowości państwowej,** składanego we Lwowie, **rozpoczynaja się dn. 9 września b. r.**
w Szkole buchalteryi
Stanisława Burnatowicza
w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p.
Telefon Nr 2113.
P. T. Kandydaci i Kandydatki chcący te egzamina złożyć w najbliższym terminie, winni się już na ten kurs wpisywać, ze względu na ograniczoną tylko ilość słuchaczy, która może być przyjętą. 6346 9 0
Wpisy przyjmuje i informacyj udziela osobiście kierownik kursu, codziennie w godzinach popołudniowych od 3—4, w innych zaś godzinach personal **Biura buchalteryjnego,** w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p. Telefon Nr. 2113.

P. T. Emeryci!
w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska, mogą otrzymać bardzo korzystne zajęcie. Zgłoszenia: Reprezentacya Banku, Kraków, Szlak 36. 6138 8 8

Piękne mieszkania
z 3 pokoi, przedp., kuchni, łazienki gazow. i t. d, z balkonem, słoneczne, tylko frontowe, przy ul. Kołłątaja l. 2 (boczna Kopernika, dom narożny) do wynajęcia zaraz ewent. od października. 6154 5 0

Najtaniej
na sezon szkolny
Torby i paski na książki — **Tabliczki — Cyrkle — Pióra — Atrament — Bloki — Zeszyty — Notesy — Piórniki — Scyzoryki — Paletki — Farby — Tusz, ◆ Kredki — Pendzle ◆**
6007 poleca handel papieru 9 0
Teofila Bęknera
Kraków, Długa 4, obok apteki.

FERNET-BRANCA
Osobliwość firmy Fratelli Branca, Medyolan
jest wskutek swych niezmiernie dyetetycznych i wybitnie żołądek wzmacniających własności znana jako
6145 **najlepsza w świecie gorzka** 2 51
wódka żołądkowa
Główna sprzedaż: Zygm. Winter, Wiedeń III, Ungargasse 20.

Zanim Pan kupisz 6075 7 0
Automobil
prosimy oglądnąć najnowsze modele na rok 1912 światowej sławy:
„Protos"
zwycięzca w biegu naokoło świata.
„Mathis"
zwycięzca biegu alpejskiego 1910 i Grand Prix de Boulogne 1911,
„Colibri"
najtańszy i najekonomiczniejszy w użyciu.
Na składzie nowe wozy:
Landaulet „Protos" o sile 12/31 HP. dający się zupełnie otworzyć.
Półwyścigowa sportowa karosserya (torpedo) „Protos" 10/21 HP.
„Mathis" 9/22 HP.
„Colibri" 6/15 HN.
Do licznych odwiedzin zapraszają jeneralni zastępcy na Galicyę i Bukowinę
Stanisław Grünberg i Ska
Kraków, Bracka 10, Telefon Nr 284 — Przemyśl, Mickiewicza 9, Telefon Nr 75

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że: 6595 2 6
Na sezon jesienny!
nadszedł świeży transport towarów do interesu mego pod firmą.
D. Buchner
na Stradomiu 23
na Iszem piętrze
jako to angielskie materye wełniane i jedwabne na kostyumy, oraz nowości w sukniach koronkowych, tiulowych, w popelinach. — Materye czarne, czesankowe i sukienne, oraz pluszc angielskie na żakiety, nowości w aksamitach czarnych i welwetach na kostyumy.
Wielki wybór **dywanów, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stor** tiulowych i **firanek** po znacznie zniżonych cenach.
Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci **D. Buchner.**

„NEW-YORK"
Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Życiowych
Najstarsza i największa w świecie instytucya ubezpieczeń.
Rok założenia 1845 — w Austryi od roku 1876.

Przeprowadzając reorganizacyę zachodniej Galicyi zaangażujemy kilkunastu **miejscowych zastępców.** Zgłoszenia należy skierować: **Henryk Pelczarski,** Dyrektor galicyjskiej Filii, **Lwów, plac Maryacki.** 6776 2 2

Centralne ogrzewanie
Ogrzewanie parą o niskiem ciśnieniu, ogrzewanie powietrzem.
kuchnie parowe i pralnie parowe, urządzenia gazowe, pompy, wodociągi i urządzenia kąpielowe dla hoteli, sanatoryów, szpitali, klasztorów itp. od najprostszych do możliwie najwyszukańszych.
Wyrób rur ołowianych i cynowych, zasów wentylacyjnych itp.
Samorodne spajanie metali, ogrzewania cieplarń, filtry do wody, klozety torfowe. :: :: :: ::
Urządzenia wentylacyjne, suszarnie.
Wilhelm Brückner i Ska, Tow. z ogr. p.
Wiedeń, III/1, Baumgasse 5. **Graz,** Elisabethinersasse 21.
Zastępca na Galicyę: **Inż. R. Schneider, Biała.**
Polecenia i wykonane roboty. Przybudowa w J. C. i K. Mości Burgu Wiedeń, J. C. i K. Mości kanc. gab. w nowym i starym Burgu. Cieplarnie w Schönbrunie, c. k. apteka dworska, c. k. poczt. kasa oszczęd., c. k. Dyr. policyi, c. k. Uniwersytety: Wiedeń, Grac, Kraków, Insbruk, wiele pierwszorzędnych hoteli, domów prywatnych i kościołów. 5710 11 20

!! Cenne aparaty fotograficzne !!


Zupełne aparaty fotograficzne, dające dobre obrazy, za co się ręczy, **z płytami, papierem, chemikaliami i kursem pouczenia:** wielkość obrazu 6×9 cm. K 1·90, 9×12 cm. 3·30 K, 5·70, 9·70 K itd.
6764 (Porto osobno). 24 0
Dokładne ciemnie i podwójne anastygmaty niedościgalnie tanio!
Używane aparaty i objektywy znanych firm bardzo tanio! Główny cennik, mający 130 stron, za darmo, jako też cenniki okolicznościowe.
Elfr Birnbaum, fabryka aparatów, Doksy (Hirschberg) 322 Czechy

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe
„Prowodnik"
są najlepsze w świecie!
Prawdziwe tylko — ze znakiem gwiazdy 1918 52 0
Wyłączna sprzedaż: **Hermann Hirsch, Wiedeń, VII/3**

Do wydzierżawienia od 1 stycznia 1912 roku nowo wystawiony
Hotel w Krakowie.
Ogrzewanie centralne, winda osobowa, oświetlenie elektryczne itd. Zgłoszenia: **Stanisław Ropski,** Dom handlowy i przem., **Kraków, Szewska 26.** 6308 4 5

Kraków, Gołębia 5, I. p.
Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy z internatem
Heleny Kaplińskiej
obejmuje:
- 6-klasowe Liceum z prawami szkół publicznych (wstęp na Uniw.),
- I. i II. klasę gimnazyum realnego; 5332 8 8
- 4-klasową szkołę pospolitą (z obowiąz. jęz. franc.)

W razie odpowiedniej ilości kandydatek od 1 października: **Kurs przygotowawczy do matury Gimnazyum realnego.**
Wpisy rozpoczną się d. 28 sierpnia. **Egzamina wstępne** d. 6 i 7 września, **poprawcze** d. 9 września. **Kurs nauk** rozpocznie się d. 11 września.
Bliższych informacyj zasięgnąć można w kancelaryi Liceum od godz. 11 do 12.

Jesień 1911.
Najnowsze oryginalne modele w płaszczach czarnych, kolorowych i angielskich kostyumach, żakietach pluszowych i aksamitnych — pleca
nowo otwarty magazyn konfekcyi damskiej
pod firmą
AU BONHEUR DES DAMES
w Krakowie, ul. Floryańska L. 10.
Ceny najniższe konkurencyjne! 6693 2 10 Ceny najniższe konkurencyjne!

C. k. uprzyw. Galicyjski
Akcyjny Bank Hipoteczny
założony w roku 1867.
Kapitał akcyjny 20 milionów koron.
Kapitał rezerwowy 8 milionów koron.
Filia w Krakowie, Rynek 21.
Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.
Udziela pożyczek budowlanych.
Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.
Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.
Schowki depozytowe (Safe deposits). 6648 37 0
Poleca jako pewną lokacyę
4% i 4½% listy hipoteczne pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!
Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.
Krem Venus słoik á 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 h 80 h. 1 K 20 h i 2 K.
5087 9 10

HOTEL SANS-SOUCI
Lwów, Szajnochy 5 (róg Sykstuskiej)
w centrum miasta, z wszelkiemi wygodami, podług nowoczesnych wymogów urządzony.
Pedantyczna czystość. Ceny umiarkowane.
6778 65 0 **Henryk Kaufman,** właściciel.

Kominy
fabryczne
buduje
Inż. Roman Z. Ciesielski
Warszawa, Mokotowska 54.
Kraków, ulica Batorego 26.
6644 42 0 Telefon 1079.

Krystalina
przeciw pierzchnieniu i pękaniu naskórka, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość.
Tuba 50 halerzy.
6873 29 0
Jan Ihnatowicz
Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Sykstuska 25.

Do sprzedania
realność 1½ morgowa, dom murowany o 20 ubikacyach w Muszynie l. 248. Warunki przystępne. Helena Kopfowa, Krynica. 6765 2 3

Ze wszystkich dotychczas znanych środków do pielęgnowania włosów, najlepszym i najskuteczniejszym okazał się w użyciu
„SZUM"
aseptyczny proszek, który używany raz w tygodniu, pewnie zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież, wzmacnia i nadaje właściwy kolor włosom. **Liczne uznania.** 6769 30 50
Pakiet 25 halerzy.
Do nabycia w aptekach i drogueryach

Munka mydło
wydelikaca skórę!
5429 22 26

Okazyjnie nabyłem
i sprzedaję 5000 gotowych, bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto lnianych, 140×200 ctm. dużych, po **K 2·60,** oraz **500 sztuk weby białej** na prześcieradła bez szwu pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatnej, sztuka 14 metrów długa 180 ctm. szeroka po **K 22**
Wiktor Sedlaczek
Lwów, Plac Kapitulny 3.
Kto razem z zamówieniem przyśle za 6 prześcieradeł K 15·60 lub za sztukę weby K 22, otrzyma przesyłkę franco, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — **tylko dopóki starczy zapas.** 5044 18 0

LEKTURA
dla cierpiących na żołądek.
Lyon, 5 lutego 1897.
Cierpiałam często na zgagę i kwasy — pisze pani Pombard, rzeźniczka w Lyon. — Po jedzeniu zbierało mi się na wymioty i czułam palenie wewnątrz — język zdawał się być obłożony żółcią i nieprzyjemną lepką śliną, odczuwałam ból głowy i brak apetytu.
Wszystkie środki, których używałam, więc: magnezyę, gorzkie krople, płyn rhabarbarowy itp., były zupełnie bezskuteczne, nic mi już nie pomagało.
Pewnego dnia przyniósł mi mój mąż z apteki flaszkę Belloc-węgla i zmusił mnie, abym go zażyła. Posłuchałam i po zjedzeniu zażywszy 2 łyżki tego proszku doznałam nader przyjemnego uczucia w żołądku. Po dwóch dniach uczułam się znacznie lepiej, zgaga i kwas ustąpił, apetyt powrócił i chęć do jedzenia.

Po ośmiu dniach wyzdrowiałam zupełnie i od tego czasu czuję się zupełnie dobrze.
Pani POMBARD z Martinów. W rzeczywistości jest dostatecznie użyć Belloc-węgla w ilości 2—3 łyżek po każdem jedzeniu, aby się po kilkudniowem używaniu wyleczyć z cierpień żołądkowych, a nawet przestarzałych i takich, dla których inne lekarstwa były bez najmniejszego celu.
Belloc-węgiel wytwarza przyjemne uczucie w żołądku, przysparza apetytu, ułatwia trawienie i usuwa obstrukcyę. Jest najskuteczniejszym środkiem przeciw migrenie, która zazwyczaj ze żołądka pochodzi, przeciw odbijaniu się i wszelkim nerwowym dolegliwościom żołądka i kiszek.
Zażywać najprostszy środek t. j. proszkowany Belloc-węgiel, znaczy zmieszać go w szklance słodzonej wody, mieszaninę tę wypić odrazu lub po trosze.
Belloc węgiel może tylko pomódz, ale nigdy zaszkodzić, bez względu na to, w jakiej ilości się go zażywa. Do nabycia we wszystkich aptekach.
Już się pojawiły naśladownictwa Belloc-węgla, ale wskutek złego sporządzania są one zupełnie bezskuteczne.
Aby zapobiedz wszelkim pomyłkom, prosimy przy zakupnie zważać na znajdujące się na każdej flaszeczce nazwisko Belloc i adres laboratoryum: **Maison L. Frére** 19, rue Jacob, Paryż.
2—3 pastylki po każdem jedzeniu lub przy dających się odczuwać bólach wystarczają, aby nastąpić mogło polepszenie, bo pastylki te zawierają czysty węgiel Belloc. Wystarczy dać je do ust i połknąć razem ze śliną, która je rozpuszcza.
Skład główny: Maison Frére, 19, rue Jacob Paryż. Do nabycia we wszystkich aptekach.
W Krakowie dostać można w aptece spadkobierców K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska: w aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska 33; W. Grabowskiego ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece. 4674 3 0

Proszę nie żałować!
Pieniądze wyłożone na **Krem „Odalisek"** i mydło macierzankowe **Bracha** nie są wyrzucone. Skuteczne te środk usuwają: wągry, pryszcze, czerwoność nosa i rąk, goją odmrożenia i chronią przed pękaniem, wydelikacają płeć i czynią ją śnieżno białą.
Do nabycia w każdej drogueryi i aptece. Skład główny na Galicyę:
Skład apteczny: „Sanitas" Kraków ul. Długa 18.

Przygotowuję do
matury seminaryalnej, egzaminów kwalifikacyjnych i wydziałowych. Wiadomość J. S. 74 poste rest. Kraków. 6737 2 3

Pensyonat „KRÓLEWIANKA"
Dunajewskiego 6.
Pokoje hygienicznie i elegancko umeblowane, kuchnia nadzwyczaj zdrowa, ceny przystępne. 6625 3 4

Motocykl
6 konny, z bocznym wózkiem, tanio do sprzedania. Wiadomość u stróża willi, Dębniki, Podgórska 2. 6699 2 3

Do wynajęcia
w domu pod l. 8, przy ul. Karmelickiej, 2 mieszkania, złożone z 4, względnie 5 pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki, a w domu przy ulicy Zwierzynieckiej pod l. 11, mieszkanie złożone z 3 pokoi i kuchni na I piętrze. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokackiej przy ulicy Grodzkiej 1. 6713 2 3

Panny uzdolnione w modniarstwie, oraz do nauki, znajdą umieszczenie: **Salon mód Heleny Popiel, Kraków,** plac Maryacki 8. 6735 3 3

Poszukuję 6316 3 3
Spólnika, katolika
celem rozszerzenia będącej w ruchu cegielni, znajdującej się w okolicy fabrycznej, tuż przy kolei. Zgłoszenia przyjmuje p. Ignacy Rudol w Chrzanowie.

Student
z dobrego domu, znajdzie umieszczenie z całkowitem utrzymaniem przy inteligentnej izraelickiej rodzinie. Wiadomość: ul. Librowszczyzna l. 8, II piętro, drzwi na prawo. 6792 3 3

Korespondent
władający także językiem niemieckim, pierwszorzędna siła, poszukiwany. Reflektanci obznajomieni z działem handlu nasionami i nawozami sztucznemi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia tylko listowne z podaniem warunków i odpisami świadectw, które w razie nieuwzględnienia nie będą zwrócone, przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„A. G. R. 6439".** 6439 3 3

WAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU
FRAGO GÓRSKIEGO
ZNANY W ŚWIEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE **ODCISKÓW**
Główny skład w Drogueryi J. Hanake i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 5088 10 10

Willa
o 9 ubikacyach z 3/4 morgowym ogrodem, stajnia, wozownia, do sprzedania lub zamiany do wydzierżawienia. Zwierzyniec l. 129, obok fabryki farb Karmańskiego. 6356 3 3

Doktor filozofii (kobieta)
przygotowuje eksternistki do matury gimn. i sem. Ul. Niecała 4, II p. 6406 3 6

Krajowe, dobrze rozwinięte Towarzystwo ubezpieczeń, operujące w dziale życiowym i posagowym, zamierza urządzić lokalne agencye we wszystkich większych miejscowościach Galicyi i poszukuje w tym celu stosownych reflektantów pod bardzo korzystnemi warunkami. — Zgłoszenia tylko listowne ludzi fachowych z podaniem dotychczasowej czynności i osiągniętych rezultatów, jakoteż ludzi niefachowych, lecz dobrze poleconych pod **„R. H. 6559"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 6559 2 2

Grzyby karpackie
same czapki, po K 6·—, zaś odłamki aromatyczne po K 2·80 za 1 kg., posyła w każdej ilości od 5 kg. franco **Józefina Kiełczewska, Rzeszów.** 6599 5 5

Wspólnika
z kapitałem od 10—15 tysięcy koron do bardzo rentownego interesu przyjmie dobrze rozwinięta firma. Reflektuje się tylko na katolika. Zgłoszenia listowne pod **„Wspólnik"** przyjmuje z grzecznością **Dom handlowy A. Biliński w Krakowie.** 6570 3 3

Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód K 2·90, 3 budziki K 8·—, z tarczą w nocy świecącą K 3·30, 3 budziki K 9·—. W. II. jakości 2·50 K, z tarczą w nocy świecącą 2·80 K. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 636 (Czechy).
HANNS KONRAD
Bogato ilustrowane cenniki z około 4000 odbitek na żądanie gratis i franco. 6466 1 5

Wielki wybór futer
gotowych i na sztuki po cenach nader przystępnych — poleca
Markus Tigner - - - ulica Grodzka 28.
Zamówienia na płaszcze, żakiety, garnitury futrzane i futra wykonuje szybko i gustownie we własnej pracowni kuśnierskiej. 6285 4 24



Živnostenská banka pro Čechy a Moravu v Praze

Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filie: w **Krakowie,** Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Morawskiej Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu, Frydku-Mistku, Hradcu Król., Klatowach, Libercu, Mělniku, Pisku.

Rok założenia 1868.

Wpłacony kapitał akcyjny: **K 80,000.000.**
Fundusze rezerwowe i ubezpieczające przeszło **K 20,000.000.**
Stan wkładek na książeczki z końcem sierpnia 1911 r.:

Kor. 123,269.266·13

Filia w Krakowie, Rynek główny 17, przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po **4%. Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor. 5000·—,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę 6855

Zakład dentystyczny
w Mielcu
pod kierownictwem dentysty amerykańskiego, wykonuje plomby, zęby pod niebienia i wszelkie inne czynności w zakres dentystyki wchodzące, pod bardzo przystępnymi warunkami. 6775 3 3

Rutynowany
koncypient adwokacki obejmie posadę w kancelaryi adw. z dniem 1 października 1911. Zgłoszenia pod **„Doktor praw"** poste restante **Dukla.** 6427 3 3

Normalną zwrotnicę
kolejową, prawie nową, syst. XXIV a, tanio do sprzedania, posiada na składzie firma Roessemann i Kühnemann, Lwów, ulica Kopernika 11. Tel. 627. 6773

Do szkółki prywatnej
przyjmę jeszcze z powodu rozszerzenia lokalu kilkoro dzieci w wieku od lat 7 do 13. Najstarsza przechodzą 3 klasę gimnazyalną, po końcu roku szkolnego zdają egzamina w szkołach publicznych. Nauka w wyższych klasach rozpoczyna się 11 września w dwóch najniższych 3 października. — Zgłoszenia od godziny 1—3 **Marya Ramułtowa,** ul. Siemiradzkiego 15, parter. 6780 2 3

Dla pań!
Angielskie kostiumy, płaszcze, amazonki, spodnice etc. wykonywa starannie
Józef Gałązka - - - Kraków, Floryańska 16.
Ceny niskie! 6612 2 10 Ceny niskie!

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.
kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 5829 14 20

Adwokat Dr Bendel
w Sanoku
poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Oferty nie przyjęte pozostaną bez odpowiedzi. 6542 4 4

Ogrodnik
żonaty poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia: 75 poste rest. Łańcut. 6407 3 3

Kancelarya adwokacka
na prowincyi do odstąpienia. Zgłoszenia pod **„Palestra"** poste restante **Kraków,** główna poczta. 6777 3 3

Salon Mód „EMILIA"
Jagiellońska 5, obok St. Teatru
przyjmie zaraz pomocnice i panienki do nauki. 6697 2 3

Praktykant leśny
lat 19, z 2 letnią praktyką gospodarstwa leśnego, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje p. Tadeusz Bobrowski, nadleśniczy Mszana Dolna. 6800 3 3

Koncypient
adw., katolik, poszukuje posady we Lwowie lub zachodniej części kraju. Adres: **W. B.** poste restante **Jasło.** 6809 2 3

Kelner
do podawania potraw poszukuje zajęcia w lepszej restauracyi. Zgłoszenia **W. St.** poste restante **Dębniki.** 6810 2 2

Chłopca
zamiejscowego przyjmie zaraz do praktyki w handlu, Ignacy Gorączko w Andrychowie. 6804 3 3

Kamienicę
niewielką, rentowną, z wolnemi latami, kupię w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Kamienica 6803".** 6803 2 2

Starożytności (Antyki)
pierwszorzędne, z epoki średniowiecznej do epoki Ludwika XVI-go, a mianowicie przedmioty ze srebra, złota, émaille, bronzy, limoge, majoliki, meble, gobeliny, porcelanę, dywaniki polskie, skulptury i t. d., kupuje po najwyższych cenach miłośnik, objeżdżający Galicyę. Oferty z dokładnym opisem uprasza się nadsyłać pod **„J. R. B."** do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. 6818 2 8

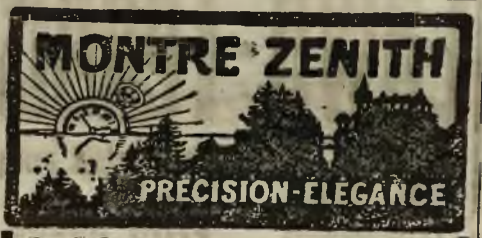
Młoda sympat., wesoła osoba z językiem niemieckim, praktyczna w podróży, zarządzie, nadająca się do cukierni lub bufetu, poszukuje miejsca. **M. Z.** Adm. „Nowej Reformy", Kraków. 6820

Kanarki „Harceńskie"

śpiewające w dzień i przy świetle, po cenach od K 12, 16, 18 do 20 K poleca
F Bębenek, Kraków, I. ul. św. Sebastyana 17. 6420 2 52

Handel delikatesów i win
z pokojem do śniadań (à la Hawełka), prowadzony przez fachowca, pod firmą
Jan J. Szypulski
„Pod Palmą" w Abbacyi
poleca się P. T. Gościom. Obsługa polska. Towar doborowy. Udziela informacyj co do mieszkań z utrzymaniem i bez. 6747 28 0

Żegiestów-Zdrój
Pensyonat w nowej willi
Izy Kotarbińskiej
pokoje słoneczne ze wspaniałym widokiem na Poprad i Węgry, z całem utrzymaniem od 7 koron. Kuchnia hygieniczna. 6761 26 0



Znakomite zegarki
ZENITH
odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu: **W. Dowgiałło,** zegarmistrz, **Kraków, ul. Floryańska l. 19.** 6535 6 80

Młody wdowiec
na posadzie prywatnej w zachod. Galicyi, dobrze sytuowany, ożeni się z panną lub wdową, inteligentną, gospodarną i posażną. Listy adresować proszę: K. Jodłowski w Bobrku koło Oświęcima. 6367 3 3

Wdowa
inteligentna, przystojna, wyjdzie za mąż tylko za mężczyznę starszego na poważnem stanowisku. Sytuacya materyalna dobra. Rzecz traktuje seryo, za dyskrecyę ręczy. Fotografia pożądana, zwrot ewentualnie pewny. Zgłoszenia do 15 września pod **K. M. B. 205** poste rest. **Kraków,** za okazaniem banknotu 20 K S. 1446. 6814 1 2

Cenne wskazówki
rychłego i szczęśliwego zamążpójścia, oraz majętnych żeniaczek, zawiera nasze wydanie. Cena 50 halerzy markami. Wydawnictwo „Małżeństwa", Lwów 9. 6553 5 5

Niemka
udziela lekcyj. Warunki przystępne. Werner ul. Bosacka 11, II p. 6833 2 2

Fortepian
półkrótki, w dobrym stanie, oraz różne meble do sprzedania. Kupuje się również Sklep, Kraków ul. św. Jana 1. 14. 6822 2 3

Pokój kawalerski
słoneczny, elegancko umeblowany, z całem utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. Krowoderska 39, I p. na lewo. Na zamówienia obiady po koronie. 6827 2 5

CZEKOLADA PIASECKIEGO
UZNANA DOBROCI DO UŻYCIA WIELOSTWA
6661 1 0

Mieszkania do wynajęcia
zaraz lub od 1 października przy ul. Lubomirskiego 43.
3 pokoje, kuchnia, przedp., łaz. itd.
2 pokoje, kuchnia, przedp., łaz. itd.
obszerne, frontowe, z pięknym widokiem na ogród im. ks. Lubomirskiego. Wiadomość tamże od 11—12 przedpoł. i 5—6 popoł. 6824 2 3

Do wynajęcia
od 1 października 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, z najnowszym komfortem, przy ul. Szlak 20, II p. Wiadomość u właściciela, I p. Obejrzeć można od 12—1 i 4—5. 6826 2 2

Mieszkanie frontowe
z 3 pokoi, kuchni i przedpokoju złożone, nadające się na biura, kancelaryę lub mieszkanie prywatne pod l. 49 ul. Grodzka z frontem od ul. Grodzkiej, do wynajęcia od 1 października 1911. — Wiadomość u gospodarza na II piętrze. 6828 2 3

Adwokat w Krakowie
przyjmie rutynowanego **koncypienta,** katolika (**emer. sędziego**), na cały lub na pół dnia. Oferty listowne: **S. 50** gł. ajencya dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. 6690 2 5

Zdolny
urzędnik z działu węglowego, nadający się również do akwizycyj, znajdzie stałą i popłatną posadę w większej instytucyi handlowej. Reflektanci, którzy biegle korespondują po polsku i po niemiecku, zechcą wnieść oferty z podaniem curriculum vitae pod **„Węgiel"** Lwów, biuro ogłoszeń S. Kołowskiego, plac Haus-mana. 6597 2 3

Kamienicy większej, dobrze zbudowanej oraz parcel, poszukuję
w Wielkim Krakowie o obszarze od 600 sążni do kilkunastu morgów. Zgłoszenia z podaniem ilości ubikacyj, obszaru, dokładnego położenia, ostatecznej ceny i obciążenia hipotecznego, pod **Mieczysław Kowalski** poste restante **Kraków,** tylko za okazaniem kwitu. 6560 3 6

Karty do gry!
Preferansowe, Wistowe, Tarokowe.
„DOMINA!"
w największym wyborze, po cenach jak najniższych, poleca
Teofil Bekner Kraków, Długa 4. 6743 17 0

Setki pobudek
do kupna przedmiotów użytkowych i na pobudzanie okolicznościowe wszelkiego rodzaju, zawiera mój katalog główny z około 4000 odbitek, który na żądanie każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Brüx Nr 686** (Czechy). 6516 1 7

Konkurs.
Wielkie austryackie Towarzystwo elektryczne poszukuje natychmiast w Galicyi
elektroinżyniera
biegłego w projektowaniu i wykonywaniu urządzeń elektrycznych wszelkiego rodzaju, oraz obeznanego ze stosunkami galicyjskimi.
Podania wnieść należy najpóźniej do **15 września 1911,** pod **„Fulgura"** poste restante **Lwów,** za okaz. kwitu. 6802 2 2

OBRAZY religijne, patryotyczne i rodzajowe, reprodukcye z dawniejszych i nowszych arcydzieł. Obrazy oryginalne polskich artystów. Ramy i listwy w wielkim wyborze poleca **Z. KUTRZEBA** Kraków, Wiślna 11

L. 1784. 6863

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza okręgowego** w Rudkach, rozpisuje Wydział Rady powiatowej Rudeckiej niniejszem konkurs:

Płacę roczną ustanawia Wydział powiatowy na 1400 K rocznie, które kasa Rady powiatowej wypłacać będzie w miesięcznych ratach z góry; nadto pobierać będzie lekarz okręgowy ryczałt na objazdy w kwocie 600 K rocznie asygnowanych przez Wydział krajowy.

Podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Rudkach do **dnia 1 października 1911 r.,** które mają być poparte następującymi załącznikami:

1) Dowodem, iż petent jest obywatelem austryackim;
2) Świadectwem zdrowia;
3) Dyplomem doktora medycyny, uprawniającym do odbywania praktyki lekarskiej;
4) Świadectwem moralności;
5) Świadectwem, iż włada obu językami krajowymi;
6) Świadectwem, iż najmniej przez dwa lata po ukończeniu studyów odbywał praktykę lekarską.

Między kandydatami będą mieli pierwszeństwo ci, którzy się wykażą dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym, albo egzaminem fizykackiem.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Sekretarz: *Waśkowski.* Prezes: *Skarbek.*

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.